Wtorek, 14 sierpnia 1934 - Nr. 182

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Drodzy goście witajcie!

Przybyliście do starego Torunia, po zwiedzeniu Gdyni, tego najmłodszego miasta, które jest chlubą Rzeczypospolitej, pomimo że liczy zaledwie 7 lat istnienia. Nasz sławny gród królewski, miejsce urodzenia Kopernika, dzisiejsza stolica Pomorza, ma sto razy dłuższą historję. w roku ubiegłym bowiem obchodził jubileusz 700-lecia uzyskania praw miejskich. Mimo różnicy wieku, Gdynia i Toruń stanowią równe, bliskie, jednako mocne słupy, na których się opierają morskie wrota Rzeczypospolitej. szeroko otwarte na cały świat. Jeżeli państwo nowoczesne jest skomplikowanym organizmem, to Gdynia i Toruń są najważniejszemi nerwami zapewniającemi Polsce wolny, normalny i zdrowy oddech gospodarczy przez Pomorze.

Gdynia i Toruń przez 7 wieków w historji i poprzez setki kilometrów w przestrzeni złączone są ze sobą, z ziemią pomorską i z ludem polskim, który tu trwa od zarania dziejów po dzień dzisiejszy i będzie trwał nadal jako straż przednia polskości wobec nawału niemczyzny. Lud tutejszy i ziemia nasza związane sa nierozerwalnemi węzłami krwi, języka, wspólnej wiary oraz jednej i tej samej kultury z resztą Rzeczypospolitej. Mogliście się o tem przekonać. W tym rozległym kraju słyszeliście wszędzie mowę polską, twardą i powolną, a tak bardzo z brzmienia podobną do tej, która mówi w Ameryce Północnej kilka miljonów Polaków. Nic dziwnego — to właśnie stąd odeszli do Stanów Zjednoczonych pierwsi wychodźcy ze „starego kraju“ i utworzyli za oceanem zręby polskiej społeczności.

Wysłani do Macierzy, przedstawiciele wielu ośrodków polskich na całym świecie, zbieracie się dziś tutaj w Toruniu po zwiedzeniu innych dzielnic — aby dotknąć ziemi ojców i jak ów legendarny Anteusz nabrać przez to mocy niezwyciężonej do walki z przeciwnościami losu. Wzruszeni głęboko tem cudotwórczem zetknięciem się Waszem z Macierzą razem z Wami przenosimy się myślą i sercem do wszystkich zakątków świata, gdzie pozostały drogie sercu Waszemu rodziny i bliskie Wam osoby, gdzie polski wychodźca w ciężkim trudzie, zdala od Ojczyzny, zdobywa kawałek chleba powszedniego.

Co za wspaniała i jedyna w swoim rodzaju powstaje przez to mapa całego globu — w której my tu zgromadzeni w Toruniu — znajdujemy się w centrum świata — a stąd rozchodzą się złote linje naszych myśli, jak gęsta sieć pajęcza, łącząca nas z każdym krajem, z każdem większem miastem, z każdym najdalszym zakątkiem, dokąd zawędrowała stopa Polaka.

I wszędzie w takt naszego serca, biją serca innych Polaków i Polek, ożywionych jedną wspólną myślą:

NIECH ŻYJE NARÓD POLSKI!
NIECH ŻYJE NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA I JEJ PREZYDENT, prof. IGNACY MOŚCICKI!
NIECH ŻYJE WÓDZ NARODU, PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI, JÓZEF PIŁSUDSKI!
NIECH ŻYJE RZĄD POLSKI! NIECH ŻYJE POLONJA ZAGRANICZNA!

Z dalekiej obczyzny nad polskiem morzem

Gdynia gościła wczoraj delegatów Polaków z Zagranicy

Cały dzień wczorajszy upłynął w Gdyni pod znakiem serdecznego goszczenia naszych rodaków z zagranicy. Już od wczesnych godzin porannych panowało w mieście duże ożywienie. Ulicami miasta przeciągały poczty sztandarowe oraz delegacje miejscowych organizacyj, udając się na Dworzec Morski, gdzie nastąpić miało uroczyste powitanie Zjazdu Polaków z zagranicy. Miasto przybrało odświętną szatę. Gmachy państwowe domy prywatne udekorowano chorągwiami o barwach narodowych, zaś Urząd Morski przybrano wspaniałą galą banderową. Niemniej pięknie udekorowano zielonemi girlandami i flagami Ligi Morskiej i Kolonjalnej fronton dworca morskiego, przed którym ustawiły się liczne delegacje, celem powitania drogich gości.

Krótko po godzinie 8 rano wtoczył się na peron specjalny pociąg, złożony z kilku wagonów pulmanowskich.

Po wyjściu delegatów przywitał ich imieniem miejscowego Komitetu przyjęcia. Komisarz Gdyni **mgr. Sokół**, który wygłosił następujące przemówienie:

„Z prawdziwą radością witam Was, Rodacy, w murach pierwszego miasta portowego Rzeczypospolitej, jako jego Gospodarz.

Stęsknieni, spragnieni widoku Ojczyzny, opuszczonej przed laty, chłoniecie Ją oczami i duszą całą od Warszawy do Krakowa, od Katowic do Wilna, od Lwowa do Gdyni.

I wszędzie, w każdym zakątku Polski stwierdzacie i odczuwacie, że ani niewola, ani wojna, ani kryzys nie podcięły sił Narodu, nie osłabiły jego woli do samodzielnego, twórczego bytu państwowego.

Dźwigamy się szybko a pewnie i twardo kroki stawiamy w przyszłość — w wielką przyszłość.

Ucieleśnienie przyszłościowe porywów naszych, odskocznia w wielki świat cywilizacji obu półkul, ostoją polskości nad Morzem — Gdynia — wita Was!“

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel Polaków z zagranicy p. **Dr. Wolff** (delegat z Czechosłowacji: dziękując słowami pełnemi wzruszenia za serdeczność i gościnność, z jakiemi spotykają się zagraniczni rodacy od pierwszych swych kroków postawionych w Gdyni.

Po tej krótkiej uroczystości powitalnej, 320 delegatów wraz z towarzyszącemi im reprezentantami Rady Organizacyjnej i członkami miejscowego komitetu, udali się do Hali Celnej na pierwsze śniadanie, urządzone staraniem Lig Morskiej i Kolonjalnej.

Msza św. na dworcu morskim

Po spożyciu posiłku, wszyscy zeszli na dół celem wysłuchania mszy św.

W wielkim hallu dworca morskiego na stopniach szerokich schodów wzniesiono piękny polowy ołtarz uwieńczony obrazem, przedstawiającym morskiego patrona rybaków i żeglarzy Św. Piotra.

Białoczerwone chorągwie, tworzące proste i piękne tło, przeplatały się z zielenią świeżych girland i kwiatów, a poczty sztandarowe organizacyj gdyńskich otaczających ołtarz tworzyły barwną straż na jego stopniach.

Mszę św. odprawił ks. dziekan **Turzyński**, Przy uroczystych dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej i przy śpiewie świetnego chóru kościelnego pod batutą p. **Betlejewskiego**, padały pod sklepieniami olbrzymiego gmachu słowa ewangelji i modlitwy.

Wspaniałe kazanie ks. dziekana gorącą wymową wzniosłych słów, skierowanych do rodaków z zagranicy wywołało ogromne i wzruszające wrażenie.

„Ze wszystkich zakątków Polski — mówił ksiądz dziekan — patrzą ku wam pomniki wielkiej potężnej tradycji przywiązania do wiary chrystusowej ojców naszych. I Wilno z obrazem Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej, i cudowny obraz Matki Zbawiciela w Częstochowej i stare świątynie Lwowa i Poznania mówią wam na kroku każdym, że życie Rzeczypospolitej Polskiej od wieków duszą i sercem związało się z nauką Chrystusa. **I kto dziś sięga po te święte pomniki, sięga po serce Polski“.**

„W obliczu chluby Narodu Polskiego“

Obrady zjazdowe w Gdyni

Po uroczystej mszy św., gdy w czasie krótkiej przerwy usunięto ołtarz polowy i odsłonięto wielkie popiersie Pana Prezydenta R. P. i I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na wzniesieniu ustawiono stół prezydjalny, przy którym zajęli miejsce Wiceminister Korsak, Przewodniczący Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej **generał Orlicz-Dreszer**, Delegat Rady Organizacyjnej Zjazdu Polaków z zagranicy **Dr. Hełczyński**, sędziwy Prezes Akademji Literatury **Wacław Sieroszewski**, Komisarz Rządu m. Gdyni **mgr. Sokół**, Przedstawiciel Polaków Czechosłowacji poseł **Dr. Wolff** i Dyrektor Departamentu Morskiego **Inż. Możdżeński.**

Po zagajeniu obrad przez Generała Dreszera głos zabrał witając obecnych Wiceminister Spraw Wewnętrznych p. **Wł. Korsak.**

„Jesteście świadkami — mówił min. Korsak — wielkiej pracy nadzcementowaniem stosunków wewnętrznych w kraju naszym, jesteście świadkami zespolenia ich w jedno wspólne pojęcie. Dwie wielkie reformy, pod znakiem których żyjemy, wchodzą dziś w stadjum swej realizacji. Wielka polityczna reforma — reforma konstytucji i wielka reforma administracyjna — reforma samorządów — oto wielki plon pracy ostatnich twórczych lat naszego Państwa. Polska tworzy dziś ostatecznie swój samorząd i jest to największa, bodajże, reforma, której od lat 70 dokonano w tym względzie na terytorjach Europy.

Jeżeli w wrogiej nam prasie dochodzić będą do was tendencyjne wiadomości o rzekomych zakłóceniach porządku, o przebłyskach wojny domowej — nie wierzcie temu. Nie wierzcie dlatego, że w Polsce czuwa straż, złożona z tych ludzi, którzy życie swe postawili kiedyś na kartę, którzy rzucili je na ofiarny stos na jedno zawołanie wodza. Nie wierzcie dlatego, że nad strażą tą czuwa wódz, którzy rozprószył noc niewoli, aby pokłonić się człowiekowi pracującemu i aby chwycić szpadę dziejów w jego obronie“.

Następnie hucznemi oklaskami powitano popularnego wśród Polaków po całym rozrzuconym świecie, starego żołnierza niepodległościowego prezesa Akademji Literatury **Wacława Sieroszewskiego.**

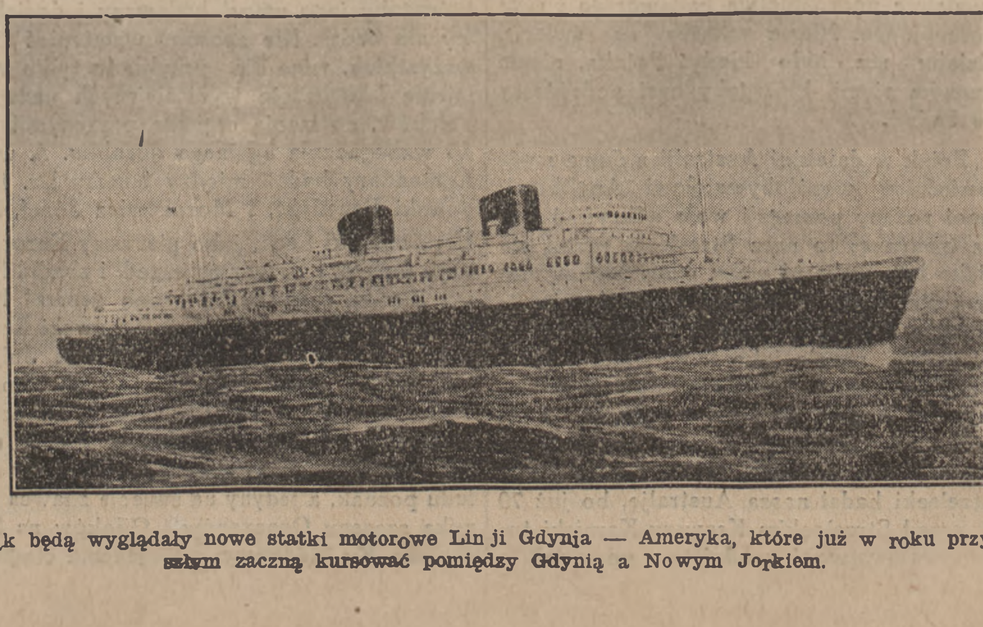
Prezes Sieroszewski poruszył z serdeczną troską sprawy, związane z utrwaleniem ducha polskości wśród rodaków za granicami naszego kraju za pomocą książki polskiej. Mówiąc o żywotnem znaczeniu tej propagandy prezes Sieroszewski podkreślił, że nad tą dziedziną pracy, wiążącej szerokie rzesze Polaków na obczyźnie z Polską, czuwać będzie pracowicie Akademja Literatury.

Następnie na mównicę wszedł **generał Orlicz-Dreszer**, witając przybyłych delegatów imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

„To, że w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej witamy was dopiero w Gdyni — mówił generał — nie jest dziełem przypadku, czy konstrukcji programu. Z rozmysłem odłożyliśmy tę chwilę, aby móc powitać was tutaj w Gdyni nad poskiem morzem, w obliczu siły, budującej się na Bałtyku, w obliczu statków handlowych, roznoszących po świecie całym sławę imienia polskiego, w obliczu okrętów wojennych na straży sławy tej mocno i twardo tu stojących.

(Dokończenie na str. 4).

Bandera Polska łączy wychodźtwo polskie z macierzą



Tak będą wyglądały nowe statki motorowe Linji Gdynja — Ameryka, które już w roku przyszłym zaczną kursować pomiędzy Gdynią a Nowym Jorkiem.

Nowa era
w dziejach pielgrzymstwa polskiego

Proklamowanie Światowego Związku Polaków jest równocześnie i zaczątkiem i epilogiem. Stwarza nowy okres w życiu Polaka, gdziekolwiekby żył — i kończy zarazem „księgę pielgrzymstwa polskiego“...

Jest więc chwila obecna, którą przeżywa Polak w Macierzy i Polak na obczyźnie, przełomowa.

Znamy genezę tego zjawiska, że w stuleciu niewoli poza ziemiami polskiemi znalazło się zgórą 8.000.000 Polaków. Wiemy, że działały tu dwa czynniki: polityczny i gospodarczy. Od Insurekcji Kościuszkowskiej po r. 1905 osiadał hen daleko, za górami i rzekami, za oceanami nawet emigrant polityczny. Walczył pod Savannah o niepodległość Stanów Zjednoczonych, walczył pod sztandarami Napoleona, walczył w Turcji, tworzył z Mazzinim, Ledru Rollinem zakonspirowany londyński „Comiteto Europeo“, przekroczył po r. 1831 Wisłę i oparł się aż na polach Francji, tułał się po r. 1863 od Drezna po Marsylję, przygarniał go wolny naród Helwetów po r. 1905...

Ale był i drugi typ emigranta: ten, którego z ziemi polskiej wygnała nędza... Szedł „na Saksy“, szedł do kopalń w Westfalji i masowo przepływał Atlantyk, stawał się tu pracownikiem fizycznym w fabryce czy na roli.

Żył głębokiem poczuciem przynależności narodowej, ale bez oparcia o własną państwowość... Żył tęsknotą za Macierzą i żył pod obuchem groźby wynarodowienia.

Wreszcie 8.000.000 Polaków dożyło na obczyźnie wskrzeszenia niepodległości.

Z różnych stron świata ciągnęli Polacy, by spieszyć pod sztandary Wojska Polskiego. Emigracja bierze poważny udział w pokryciu pożyczki „Odrodzenia“, łożąc niejednokrotnie oszczędności, stanowiące dorobek całego życia. Liczne zwłaszcza dowody swego patrjotyzmu składa emigracja polska ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

I od tej chwili stosunek naszego emigranta do Polski stał się zupełnie inny. Do poczucia przynależności narodowej przybyła mocna więź: własna państwowość! Na „rue“ francuskiej czy „street“ amerykańskiej na frontonie jednego z domów znajdował się Orzeł Polski, a gdy przekroczyło się bramę tego domu, stawało się oko w oko z przedstawicielem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Wszędzie, w Bytomiu i w Bukareszcie, w Rydze i w Kopenhadze, w Lille i w Buffalo, w Charbinie i w Rio de Janeiro był „eksterytorjalny“ kawałek ziemi, choćby kilka pokoi tylko — i tam promieniowała Ojczyzna, tam była — Polska.

Jednak wciąż jeszcze kontakt tych 8.000.000 Polaków do Macierzy był pozbawiony stałych i silnych podstaw organizacyjnych. Ba, co więcej, był często bardzo wątpliwej wartości. Bo dokoła rzeszy emigranckiej żerował, och jakże często, egoizm spekulanta, wyzyskiwacza ludzi, nieznających języka obcego, nieobeznanych z lokalnemi stosunkami.

Wszak już tu, w Polsce, emigrant zarobkowy dostawał się często w ręce rekina, agenta cudzoziemskiego, który go niemiłosiernie wyzyskiwał. A cóż dopiero w piekle europejskich portów, na obcych okrętach, na obczyźnie? Była wprawdzie tam, wśród obcych, akcja filantropijna, rozsnuwana przez ludzi dobrej woli: były schroniska i przytułki dla nieszczęśliwych, były i szkółki dla dzieci i szpitale dla chorych. Ale ileż mimo tego ludzi zmarnowało się w obcem środowisku! Iluż ciułało latami grosz do grosza, by potem paść ofiarą hien, węszących łatwą zdobycz, iluż padało ofiarą hochsztaplerstwa!

Wiemy, jak piękne były wysiłki naszej emigracji, zmierzające do zorganizowania się. Wiemy, jak ożywczo i krzepiąco oddziałało na te środowiska wszystko, co jest następstwem mocarstwowego narastania wpływów Polski pomajowej. Jak cud Gdyni, gigantyczne tempo rozwoju naszej żeglugi, otwarcie „okna na świat“, umożliwienie osobistego kontaktu pionierów uzdrowienia naszego samopoczucia wychodźtwa z masami emigranckiemi na świecie — jak to wszystko dodatnio podziałało w ostatnich latach.

Powstaje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, zbiera się w stolicy Polski pierwszy kongres, nawiązują się coraz liczniejsze kontakty i duchowe i materjalne; na tem podłożu coraz silniejsza więź organizacyjna obejmuje wciąż liczniejsze ośrodki emigracji. Krystalizuje się coraz bardziej program i społeczny i gospodarczy, i kulturalny, i oświatowy. Niema wreszcie już kąta na świecie, w którymby żyli Polacy, a nie byli wciągnięci w orbitę organizacji.

I oto wreszcie dojrzewa wielkie dzieło: powstaje Światowy Związek Polaków. Przekreślony zostaje okres rozproszenia, zlikwidowane odrębności, atomizacji. Rozpoczyna się okres świadomej, zorganizowanej, programowej współpracy: Macierzy z wychodźtwem, ośmiu miljonów Polaków poza krajem z wolnem i silnem państwem.

Chwila wielka i dzieło szczytne.

Biały orzeł mórz

Leć, Orle nasz, za Helu próg,
Na bujowiska fal,
A po rozłogach morskich dróg,
Dźwigaj się odzian w stal

Wzywa Cię legjon rozproszony.
Rozdarty pośród ludów wszech,
O, Biały Orle, „bez korony,
Stojący na koronach trzech“.

Tęsknią do Ciebie w Ameryce,
W Chile i w Paragwaju;
Oczy, wpatrzone w nawałnice,
Ciebie tam wyglądają.

Gdzie wody plużył kil zaborcy,
Dziś płynie nasza straż!
Teraz im z masztu wiej proporcem
Śmigły okręcie nasz!

Krwawa i biała to bandera —
— Szarpie, zbroczone krwią —
Dziś cień po morzach rozpościera
Na fali paszczą lwią.

Surmy i bębny grzmią na sp...
Jak za Sierpinka i za Dikm...
I Orłem piórem złotego wiek...
Księga wolności znów jest p...

J. B.

Polacy w dalekiej Australji



Obchód setnej rocznicy powstania listopadowego w Sydney, 29 listopada 1930 r.

Polscy podróżnicy i badacze
na szlakach świata

Osiem miljonów rodaków przebywa poza granicami Rzeczypospolitej, bądź w zwartej masie, bądź rzadko rozproszonych w obszarnych przestrzeniach Ameryki, Azji itd. Naogół znaczenie i wpływ, jaki posiadają w przybranej ojczyźnie, nie odpowiada ani ich sile liczebnej, ani wartościowej, które wnoszą. A przecież wartości te są niemałe, a jeżeli cofniemy się myślą wstecz, zauważymy, że zasługi Polaków w różnych zakątkach świata są niepomierne. Uświadomienie sobie tego nie może nie podnieść na duchu naszych wychodźców, którzy, poznawszy przeszłość Polaków poza granicami ojczyzny, nabrać muszą pewności siebie w stosunku do otaczającego ich obecnego społeczeństwa, wśród którego wypadło im żyć.

Przyjrzyjmy się naszym zdobyczom w dziedzinie podróżnictwa badawczego i eksploracyjnego. Niema zakątka na świecie, gdzieby nie było kiedyś Polaka, niema skrawka ziemi, któregoby nasi podróżnicy nie badali.

Polak w dalekiej Australji z dumą może powiedzieć współobywatelowi Anglikowi: i moi rodacy pomagali wam odkrywać waszą ojczyznę; to nasz Strzelecki przed stu blisko laty wskazał wam, gdzie szukać macie złota; on to, Strzelecki, odkrył najwyższą górę Australji, którą dziś, dzięki naszemu rodaki, znacie jako Mount Kościuszko. A gdy naszemu emigrantowi odpowie współobywatel Anglik: no i cóż z tego, jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny, — emigrant odpowie mu: słusznie, tylko, że nie jeden Strzelecki badał naszą Australję, bo już 70 lat przed Strzeleckim Ksawery Karnicki tutaj rybołówstwo i osadnictwo uprawiał, a Dębicki w 1843 i Żaba Napoleon w połowie XIX w. i Korzeliński Seweryn od 1852 do 1860 r. i ks. Rogalski w 1865, i Wiśniowski Sygurt 1870—73 i Malsburg w 1885—1892 i tylu innych po Australji w celach naukowych penetrowali. A któż to, jak nie nasz Adam Mierosławski na nowo po latach odkrył i gwarem marynarsko-wielorybniczego życia ożywił zapomniane na oceanie Indyjskim wysepki St. Paul i Amsterdam.

A stąd, ze skwarnej Australji, w mroźną północ przerzucają się myślą na Białe morze, na Komandory, na Aleuty, na Kamczatkę i na Sachalin, na Beringa cieśninę, na Ochockie morze i na Nordkap i na Szpicberg — zapytamy, czy i tam byliśmy? A jakże; niema na kuli ziemskiej skrawka lądu i — lodu, któregoby stopa Polaka nie dotykała, któregoby jego umysł badawczy i dociekliwy nie badał. Nie sposób wymieniać ich wszystkich, więc dla przykładu tylko wymienię kilkanaście wybitniejszych nazwisk Polaków, co swoją cegiełką przyczynili się do wzbogacenia ogólnego dorobku. A więc Komandory badali między innemy Dr. Dybowski Benedykt, i Morozewicz Józef, Dr. Hryniewiecki Leon, jako pierwszy Europejczyk wzdłuż i wszerz przeszedł i zbadał Nową Ziemię, Kamczatkę badali generał Kopeć Józef, Kalinowski Jan, Dybowski Benedykt, Bohdanowicz Karol, Wimut Juljan itd., wśród spokojnych pogańskich Ajnów długie lata żył i światło wiedzy roztaczał Bronisław Piłsudski, jeden z trzech czy czterech Europejczyków, którzy język tego ludu poznali, a jedyny na świecie znawca języka szczepu Oroczonów i Gilaków na Sachalinie. Ku biegunowi północnemu ciągnęli i zimne morza arktyczne badali liczni podróżnicy polscy, a na podbój południowego bieguna, na statku „Belgica“, dążyli nasi klimatolodzy i meteorologowie Arctowski i Dobrowolski.

I znowu, gdy przerzucimy się w cieplejsze strefy i spojrzymy na wyspy i wysepki Oceanji, na Melanezję, Polinezję, na Nową Gwineę, gdzie w 1872 Piotr Wereszczyński projektował utworzyć niepodległą kolonję polską, wszędzie tam znajdziemy naszych poważnych, bezinteresownych badaczy. Czy to będzie Jan Kubary, co dziesiątki lat badał wyspy Palaw, Ponapę, Nową Brytanję i inne, czy Wiśniowski Sygurt, Korzeliński. Sumatra i Jawa nie obce są polskim badaczom — wszak dziś jeszcze wulkanolog polski, prof. Zwierzycki bada te wyspy i jest nawet szefem tamtejszej holenderskiej służby geologicznej; a przed nim nie brak było Polaków, by wymienić choćby zoologa prof. Siedleckiego Michała.

Zatrzymując się jeszcze w tej części globu, spójrzmy na kontynent. Mamy Indje. Już w 1480 widzimy tu Poznańczyka, Gaspra da Gama, który później, w 1500 r., krążąc z Pedro-Alvaresem Cabralem po dalekich morzach, przypadkiem odkrywa Brazylję; widzimy dalej w Indjach około 1550 r. Erazma Kretkowskiego, w 1596 r. Pawłowskiego Krzysztofa i niebawem Pawła Palczewskiego, dalej księży Andrzeja Rudominę i lwowianina Boyma Mikołaja w 1643 r., i dr. Ignacego Zagiella już w 19 wieku i Ernesta Buławę (Tarnowskiego Władysława) i innych.

Wspomniany wyżej ks. Boym przemierza Chiny, pozostawiając, jako owoc swych badań szereg prac o stosunkach chińskich, „Flora chinensis“ o przyrodzie Chin, słownik i katechizm chiński. Nie był pierwszy nasz lwowianin, co obszerne ziemie chińskie przemierzał. Już w 1245 widzimy franciszkanina Benedykta Polaka, który od Krakowa aż do Kasakorunu, stolicy chana Mongolji wędrował, by wieźć mu, wraz z Pianem do Caspino ewangelję od rzymskiego papieża. Ich to, naszego Benedykta i włoskiego Caspia relacje są pierwszemi wiadomościami o dalekim a tajemniczym kraju i setki lat, skwapliwie czytane, krążą w odpisach po Europie.

Nie była nieznana Polakom Japonja, bo już w 1642 r. słyszymy o księdzu Męcińskim Wojciechu, który tam ginie śmiercią męczeńską.

Żaden może z narodów zachodnio-europejskich tak bliskich stosunków nie utrzymywał z Persją, co Polska, czego widoczne ślady pozostały choćby w strojach szlacheckich. Chodził tam już pod koniec 16 w. wspomniany wyżej Paweł Palczewski, w 1602 r. mieszczanin warszawski, Sefer Muratowicz, z polecenia Zygmunta III, doprowadza do nawiązania stosunków handlowych z tym odległym krajem, odwiedzanym zresztą przez inne poselstwa z ramienia królów polskich, jak poselstwo Teofila Szemberga w 1638 r.; misjonarzy polskich również tam nie brak, jak ks. Młodzianowskiego Tomasza w 1657 r., ks. Drzewieckiego Hieronima, Gostkowskiego pod koniec 17 wieku lub ks. Tadeusza Krusińskiego, używanego do misyj dyplomatycznych przez rządy Persji, Turcji i przez Watykan, Krusińskiego, który dokładnie przyglądał się stosunkom perskim i w 1728 r. poważne dzieło o nich ogłosił.

Zbyt żywy był kontakt nasz z Turcją i Palestyną, by tutaj wymieniać licznych naszych podróżników w tych krajach.

Zbyt liczny jest też nasz polski udział w rozjaśnianiu tajników i etnograficznych i geologicznych, geograficznych, przyrodniczych itd. niezmierzonej Syberji od Uralu po Kamczatkę, od mórz zimnych po krańce południowe. Nie dobrowolna to naogół była emigracja: zesłańcami politycznemi, uczestnikami powstań narodowych polskich zaludniały się ogromne połacie Sybiru, a od taczki katorżniczej po latach zwolniony, szedł nasz zesłaniec w głąb ludów i lądów, badał, odkrywał, przeogromne walory wnosił do ogólnego dorobku. Nie byłaby dziś Syberja tak znaną, gdyby nie setki naszych zesłańców — uczonych, gdyby nie owe plejady Benedyktów Dybowskich, Czerskich, Czekanowskich, Cienkowskich, Kowalewskich, Panrexów, Hartungów, Wągłowskich, Godlewskich, Witkowskich i tylu, tylu innych.

Ten łańcuch naszych badaczy, uczonych, podróżników jest ciągle żywy. I dzisiaj Polacy obok przedstawicieli innych narodów, mozolą się na całym globie w pracy naukowej, w pracy odkrywczej, w pracy badawczej — w imię dobra całej ludzkości!

Marsz drużyn parańskich

Po nowe życie, nowy świat,
świeży laur wieńczy nowy ląd,
Zapał młodzieńczych gra nam lat.
Baczność drużyno, formuj front.

Ocean lśni się modrych wód.
Ach, jakaż przyszłość nam się nie śni!
Zaklęty życia wzbudzić cud,
Przez wielkie czyny, śmiałe pieśni.

Od skrzydeł Orła i Pogoni,
Z za mórz skądś wionął górny wiatr;
Muzyka puszcz i morskich toni,
Zlewa się w akord z echem Tatr.

Hej, baczność wiara, równaj krok!
Pod nowe życie ścielem zrąb.
Wschodzące jutrznie biją w mrok
I napowietrznych echa trąb.

Po nowe życie, nowy świat,
świeży laur wieńczy nowy ląd,
Zapał młodzieńczych gra nam lat.
Baczność drużyno, równaj front!

Tadeusz Milan.

Polacy poza granicami Polski

(Liczby nieoficjalne, przybliżone).

St. Zjednoczone Ameryki	4.500.000
Rzesza Niemiecka	1.250.000
Z. S. R. R.	1.000.000
Francja	700.000
Brazylja	275.000
Litwa	200.000
Czechosłowacja	200.000
Argentyna	120.000
Kanada	120.000
Rumunja	90.000
Łotwa	70.000
Belgja	40.000
Węgry	15.000
Jugosławja	15.000
Estonja	15.000
Danja	12.000
Austrja	10.000
Urugwaj	10.000
Anglja	5.000
Mandżurja	5.000
Szwajcarja	2.000
Meksyk	2.000
Paragwaj	2.000
Finlandja	1.000
Holandja	1.000
Włochy	1.000
Kuba	1.000
Chile	1.000
Australja	1.000
Peru	500
Marokko	500
Algier	500
Tunis	500
Turcja	350
Bułgarja	300
Szwecja	200
Afryka Środkowa i Południowa	200
Razem około	8.500.000

Dr. J. Vermeersch pod nadzorem policji

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. J. Demant zarządził w dniu 11 bm. przesłuchanie naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich dr. Jana Vermeerscha, ustanawiając nad nim nadzór policyjny.

Nowy kierownik referatu gdańskiego w M. S. Z.

Minister Spraw Zagr. p. J. Beck zlecił radcy dr. Jerzemu Warchałowskiemu objęcie kierownictwa referatu gdańskiego w wydziale ustrojów międzynarodowych Min. Spraw Zagr.

Dotychczasowy kierownik referatu gdańskiego radca Michał Łubieński, objął funkcje zastępcy naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych w M. S. Z.

Młodzież polska zagranicą

Warszawskie uchwały akademików, harcerzy i przedstawicieli młodzieży robotniczej zagranicą

Delegaci młodzieży polskiej z zagranicy powzięli na pierwszym zlocie młodzieży polskiej szereg uchwał, mających na celu organizację życia zbiorowego młodzieży polskiej na obczyźnie.

Zlot powołał do życia **tymczasowy komitet do spraw młodzieży przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy,** który będzie odbywał doroczne zjazdy dla zacieśnienia współpracy między młodzieżą polską z zagranicy a młodzieżą zamieszkałą w kraju.

Tymczasowy komitet do spraw młodzieży składu się z przedstawicieli poszczególnych terenów, oraz przedstawicieli młodzieży krajowej.

Przedstawiciele młodzieży polskiej z zagranicy, wchodzący w skład tymczasowego komitetu będą wybierani przez naczelne organizacje młodzieży danego kraju. Jako pierwszy krok do tworzenia czelnych organizacyj młodzieży polskiej zostaną powołane komitety porozumiewawcze międzyorganizacyjne, które w najbliższym czasie wybiorą przedstawicieli do tymczasowego komitetu do spraw młodzieży. Powołanie tymczasowego komitetu do spraw młodzieży przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy, oraz uchwała o tworzeniu naczelnej organizacyj nie może rozluźnić w żadnym stopniu więzów z organizacjami starszego społeczeństwa, pod którego moralną opieką znajduje się cała młodzież.

Przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej, którzy wzięli udział w zlocie młodzieży polskiej z zagranicy uchwalili następujące tezy:

1) polska młodzież akademicka zagranicą, jako kadra intelingencji winna brać **czynny i żywy udział w życiu Polonji miejscowej;** 2) polska młodzież akademicka organizuje się we własne stowarzyszenia, które bez względu na formy organizacyjne posiadają charakter organizacyj ideowo-wychowawczych **o zdecydowanie polskich podstawach ideowych;** 3) wszystkie polskie organizacje akademickie zagranicą związane są organizacyjnie z innemi stowarzyszeniami Polonji miejscowej i tworzą **jedną wielką rodzinę polską w danym kraju;** 4) we własnych organizacjach **polska młodzież akademicka prowadzi pracę samokształceniową i wychowawczą,** uzupełnia swe wiadomości fachowe pogłębianiem świadomości narodowej, oraz przygotowuje się do roli, jakiej spodziewa się po niej naród, jako od warstwy oświeconej; 5) dla należytego zapoznania się z polską kulturą, stowarzyszenia starają się o to, **aby każdy z członków wyjeżdżał do kraju** bądź to na specjalne kursy, organizowane dla młodzieży z zagranicy, bądź też na wycieczki; 6) stowarzyszenia zabiegają o to, aby **każdy z członków mógł gruntownie zapoznać się z życiem Polonji kraju jego zamieszkania** i dokładnie zdawać sobie sprawę z potrzeb tego życia; 7) wszelka praca społeczna młodzieży akademickiej jest wynikiem świadomości ideowej tej młodzieży, a jako taka jest **ofiarna i bezinteresowna;** 8) **w obieraniu kierunku wykształcenia, polska młodzież akademicka kieruje się potrzebami miejscowej Polonji,** a to w tym celu, aby zasilić ośrodki Polonji zagranicznej fachowcami polskimi i usunąć braki w tej dziedzinie, które są dotkliwie odczuwane. Młodzież polska akademicka z zagranicy, mająca możność przeprowadzenia studjów w kraju, powraca na teren, z którego wyszła; 9) stowarzyszenia polskiej młodzieży akademickiej zagranicą **współpracują z odpowiedniemi organizacjami w Polsce** za pośrednictwem Światowego Związku Polaków z Zagranicy; 10) polska młodzież akademicka zagranicą szlachetnie rywalizuje z młodzieżą kraju zamieszkania w myśl hasła: „**Młody Polak pierwszy w nauce i w pracy nad sobą**"; 11) polska młodzież akademicka dąży do oparcia pracy społecznej na podstawach naukowych przez **przygotowanie fachowych pracowników społecznych;** 12) odpowiednie instrukcje, omawiające ogólne wytyczne współpracy opracuje dział młodzieżowy przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy w porozumieniu z komitetem organizacyjnym młodzieży polskiej z zagranicy.

Na konferencji kierowników pracy harcerskiej zagranicą, która odbyła się w Warszawie w ramach zjazdu Polaków z Zagranicy, przyjęto następujące wnioski: a) konferencja kierowników pracy harcerskiej zagranicą stwierdza, że **harcerstwo jest najwłaściwszą i zasadniczą formą pracy społecznej wśród młodzieży** zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej na terenach zagranicznych; b) celem Związku Harcerstwa Polskiego — obok ogólnoskautowych — jest wprowadzenie młodych pokoleń polskich w kulturę polską i rozwijanie w niej poczucia łączności z Narodem Polskim.

Komisja młodzieży pracującej zlotu młodzieży polskiej z zagranicy uchwaliła następujące tezy: 1) widomym znakiem siły i zdolności do samodzielnego życia młodzieży polskiej zagranicą jest stopień **zorganizowania tej młodzieży we własnych, polskich związkach i stowarzyszeniach; 2) organizacje młodzieży rzemieślniczej, robotniczej i pracującej w przemyśle i handlu powinny być wyrazem zespolonej pracy** i wysiłku w celu zachowania polskiej mowy, kultury i obyczajów; 3) pracująca młodzież polska z zagranicy organizuje się w ścisłym kontakcie ze starszem społeczeństwem i jest pod jego moralną i materjalną opieką.

Krajobraz parański (Brazylja)



Tam, gdzie polski chłop dzikie pustkowja w żyzny kraj zamienia.

Marszałek Piłsudski

bawił z rodziną w Wilnie

W sobotę bawił w Wilnie kilka godzin Marszałek Piłsudski z rodziną. Marszałek zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym, a po południu odjechał do Pikiliszek, witany i żegnany przez wicewojewodę Jankowskiego.

Biuletyn

Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Powodzianom

W związku z mającym wychodzić perjodycznie biuletynem ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Powodzianom, redakcja biuletynu uprasza instytucje i organizacje społeczne o nadsyłaniu pod adresem redakcji — Prezydjum Rady Ministrów, pokój nr. 51 — wszelkich materjałów i sprawozdań, dotyczących rozmiarów klęski, akcji pomocy i rozwijącej się w tym kierunku działalności.

KAZIMIERZ GŁUCHOWSKI.

Pan Szymon z boru

(Wśród Polaków brazylijskich)

Upalny dzień letni miał się ku schyłkowi. Ścichł już gwar cykad i wrzaski ptactwa, płoszonego po drodze. Miast żaru, który dzień cały lał się z niebios, począł „padać" typowy chłód brazylijski. „Sereno[1]) idzie" — mruczał jeden z moich towarzyszy.

Za wzgórzami falistemi w stronę Guarapuawy zachodziło już słońce. W miarę tego, jak bryka nasza wspinała się na szczyty wzgórz, lub z brzękiem staczała się w dół, migało jeszcze w konarach stuletnich olbrzymów, to ginęło już zupełnie za gęstwą boru.

Konie zmęczone długą podróżą, jechaliśmy, bowiem od samej Guarapuawy blisko 50 kilometrów, niemal bez przerwy — z trudem wdzierały się po krętej drodze pod górę. Słońce zalśniło raz jeszcze i drugi i zapadło w fale wzgórz. Mrok począł szybko gęstnieć. W tej szerokości geograficznej w pół godziny po zachodzie słońca rozciąga się już zupełny całun nocny. To też wąsaty woźnica, a zarazem zamożny kolonista-fazander, p. Szymon K., do którego posiadłości na San Pedro zdążaliśmy, ściągnął ostre lejce i począł przynaglać kasztanki do pośpiechu, a przytem odwracając się ku nam, narzekał:

— Ach, te brazylijskie porządki! Drogi nie koncertowane[2]) od Bóg wie kiedy, to też konie sofrują[3]), że strach.

Tymczasem wdarliśmy się na szczyt. Przed nami roztaczał się szeroki widok. W cieniu zapadającej nocy rysowały się zwały falistych wzgórz, sinym pokrytych borem, z ponad którego na horyzoncie majaczyły tajemnicze parasole potężnych pinjorów, wznoszących, jak żydowskie świeczniki, rozłożone konary ku niebiosom.

Ciszę odludzia przerywał jedynie brzęk i stukot bryki i monotonne kołatanie dzwonków koni. Milczeliśmy, rozkoszując się po upalnym dniu i dokuczliwej kurzawie, która nas całą trapiła drogę, miłym chłodem, co w swe ożywcze brał nas ramiona. Gdzieś z dali dolециał ponury, przejmujący ryk wyjca, jakby jaki kmiotek pracowity żarna po kilkakroć obrócił. Zresztą było cicho.

Przystanęliśmy na chwilę.

— Pan Szymon uniósł się na siedzeniu i, zataczając batem tak szeroki łuk, jak ręką można było objąć, począł mówić swym potężnym basem:

— To wszystko moje. Tak, panie, wszystko, jak to widać przed nami z tego wzgórza. Jest ci tego dobre tysiąc alkrów[4]). Szmat boru, że w kraju i czterech dziedziców w Płockiem tego nie ma razem. A tam w naszej Woli był człek jeno parobkiem dworskim i w czworakach zmarniałby, jak tyle innych. A teraz to wszystko moje. Naharował się człek, napracował, aż strach dziś wspomnieć. Toż kiedy się tu do Brazylji przed trzydziestu laty przybyło przez te morza ogromne, to jużem myślał, że mi przyjdzie na zatracenie. Za 300 rejsów dziennie robił człek w skarze, że już się zdało — potu nie stanie. Ale jakoś Bóg dał siły i przetrwało się, a teraz siedzi se człek w tym boru, jak pan.

I batem w drżącej z zadowolenia dłoni toczył w półkole po horyzoncie i dumą nabrzmiałym głosem mruczał:

— Tysiąc alkrów, panie. Kawał boru nielada. I to wszystko moje.

Wraz z ciszą, w jaką ukołysała się już przyroda, zaduma owionęła nas wszystkich. Zaiste własnemi pazurami wydarte losowi marzenie, bór, jakiego i sam dziedzic z Woli nie miał. I to 5 tysięcy mórg polskich tego!

Zadumę znowu przerwał głos pana Szymona:

— Z pod Płocka wychodzę. Było się fornalem we dworze. Ojciec i dziad i pradziad też byli fornalami i, jak pamiętamy, na dworskiem we Woli siedzieliśmy. Swego gruntu człek nie miał i płachetka. To też ckniło się do niego. Hej, żeby tam boru choć kawał... Ale cóż? Bór był ino pański.

Aż ci tu poczęły chodzić po wsi słuchy, że hen, gdzieści za morzami, za wodami i górami jest taka ziemia wielgachna, Brazyleja — mówili — wiadomo Brazylja, co to w niej chleb na drzewie rośnie, bór dla wszystkich jest po równi, a złota i djamentów w każdej strudze najmniejszej tyle najdzie, że każdy może nabrać do syta. I zaczęli powiadać ludzie, że to Ojciec święty wygrał tę ziemię od cesarza brazylijskiego w karty i Matce Przenajświętszej, Królowej Polskiej, dla narodu naszego ofiarował, żeby biedny lud, co w Polsce i zagonka dostać nie może, tam cały szmat boru mógł se wybrać. I tak wieść szła po wsiach, aż w ludziach wielka ochota poczęła się rodzić, by do onej Brazylji się wydostać. Zaczął się naród zbierać i po karczmach radzić, jak to i kędy do tej ziemi obiecanej droga. Ale że to biednemu narodowi wiatr zawsze w oczy, tedy i księża zaczęli tych, co namawiali naród za morza, wyklinać i panowie ze dworów stawali naprzeciw, no i urzędniki też się jęły na naród ciskać. Ale naród nic. Jak se postanowił, to już nie było sposobu. Albo tu zmarnieć, albo w świecie. To też nie poradził ni ksiądz, ni pan, ni „bury". Ostatni grosz wysupływali ludziska i jęli się całemi gromadami

(Ciąg dalszy na stronie 4-ej).

[1]) „Sereno" — mgła wieczorna, rosa, na którą Brazyljanin nie wyjdzie z odkrytą głową.

[2]) Naprawione, z portugalska.

[3]) Cierpią, z portugalska.

[4]) Alkier — 5 mórg polskich.

Z dalekiej obczyzny nad polskiem morzem

(Dokończenie ze str. 1).

Liga Morska i Kolonjalna wita was tutaj gorąco, mocno i po żołniersku.

W czasie pobytu w Polsce wysłuchaliście wielu mów, wielu serdecznych słów powitania i życzeń.

Dziś nie chcę oblekać słów mych w formę oficjalnego przemówienia; niech będzie to mowa lub gawęda żołnierska, gawęda, jaką prowadzi się z żołnierzami w czasie krótkiego wypoczynku na polach bitwy.

Przypominają się dawne smutne i straszne czasy....

...Nad książką w małym pokoju, którego półmrok rozjaśnia słaba lampa naftowa, schylony siedzi mały uczniak szkolny. Duma nad książką, której pożółkłe kartki szeleszczą w jego zębach. Książka ta, to historja Polski.

Czyta w niej o bitwie pod Grunwaldem.

Stają przed oczyma postacie bajkowych rycerzy, śpieszących na zew pod chorągwie polskie z cesarskiego Wiednia i z dalekiej Francji i z zakątków obcych dalekich ziem. Idą rycerze, aby zbudować siłę niepokonaną, aby zbudować jasną chwałę ziemi polskiej.

I gdy barwny ciąg dziecięcego marzenia małego uczniaka polskiego kończy ostatni radosny i dumny akord, wzrok jego pada na wielką mapę Europy.

Łzy, bolesne i gorzkie łzy płyną z jego oczu.

Na mapie niema Polski!!!

Płyną gorzkie łzy słabego uczniaka, zaciskają się pięści. Z ściśniętych ust padają mocne słowa!

— „Nie! tak nie może być! Tak nie będzie!

Minęły lata.

Nadeszła zawierucha wojenna.

Niezłomny hetman, w którym zespolił się dziś całokształt silnej rzeczywistości polskiej, powołał nas na bój. Powołał na bój, aby nie zabrakło szabli polskiej tam, gdzie na szalę światową rzucono miecze wszystkich niemal narodów świata. I w ręku zwycięskiego hetmana przez noc niewoli wielką potężną błyskawicą błysnęła szabla jego, Błysnęła zwycięsko przeciw brutalnej sile i przemocy.

Gdy dzisiaj uczniak polski siedzi nad kartkami historji swej ojczyzny, gdy nawet przegląda najsmutniejsze jej dzieje, wzrok jego pada na wielką mapę świata, a wówczas z oczu jego płyną łzy wielkiego szczęścia i wielkiej radości, bo na mapie tej jasno i wyraźnie zaznaczona jest Polska.

Dziś naród polski może iść dokąd chce!

Żelazną ręką Marszałka dźwignięta z upadku Polska wchodzi dziś nie tylko na lądzie, ale i na szerokich gościńcach morskich na nowy szlak mocarstwowego i wielkiego państwa.

Dziś Polak może być dumny, że jest Polakiem.

Razem z produktami gospodarki polskiej na całym świecie błysnąć powinna kultura i brzmieć język polski jak brzmi angielski, francuski, a nawet hiszpański.

Dlaczego za granicami naszego kraju nie szanujemy i nie doceniamy naszego języka. Dlaczego nie mamy ambicji stać się tem samem przynajmniej, czemu była Polska za Jagiellonów.

(Huczne okrzyki i oklaski przerywają co chwila mowę generała.)

Zacząłem przemówienie od bitwy grunwaldzkiej i na niej skończę. Zwycięstwo wojenne przeobraża się dziś w zwycięstwo nowe zwycięstwo, które nie wymaga upustu krwi.

Patrzące na was baseny portu, szerokie ulice miasta są tem zwycięstwem polskiem, zakutem w żelazo, beton i cement.

W zwycięstwie tem powiewać musi po portach całego świata bandera polska i w zwycięstwie tem jakżeż możecie być pomocni.

Zapraszamy was tak, jak zapraszano rycerzy do bitwy grunwaldzkiej. Wzywamy was zwycięstwem i cudem Gdyni.

Przyjdźcie jak przyjaciele, rodacy i żołnierze, aby razem z nami wygrać wojnę o przyszłość Polski!"

Uroczyste dźwięki hymnu Bałtyku pokrywają burzę żywiołowych oklasków, któremi żegnają schodzącego z mównicy generała i witają gospodarza Gdyni Komisarza Rządu **Sokoła**, który przed oczyma gości i zjazdu roztacza obraz energji i siły twórczej Gdyni szeregiem żywych i wymownych cyfr i faktów. Historję budowy i rozwoju portu kreśli w ciekawym referacie zastępca Dyrektora Urzędu Morskiego Inż. **Garnuszewski.**

Ostatnie przemówienie wygłosił delegat z Argentyny p. **Kowalski,** który w słowach przesyconych gorącą miłością Ojczyzny, podziękował za braterską gościnność, zapewniając imieniem rodaków z zagranicy, iż propagowany przez prezesa Ligi Morskiej i Kolonjanej Gen. Orlicz-Dreszera **polski patrjotyzm gospodarczy** odbija się głośnem echem wśród naszej emigracji rozsianej na całym świecie, która ostatnio stwarza coraz większe możliwości dla ekspansji naszego eksportu i naszej flagi handlowej.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

Na zakończenie walnego zjazdu delegatów p. prezes Hełczyński jako przedstawiciel prezydium Wszechświatowego Związku Polaków. dokonał odsłonięcia wmurowanej w hollu Dworca Morskiego. tablicy pamiątkowej, na której wyryto następujący napis:

„W 20 rocznicę rozpoczęcia zbrojnej walki o niepodległość — w roku powstania do życia Światowego Związku Polaków — delegaci 8 miljonów Polaków z zagranicy zebrani w wielkim porcie wolnej Ojczyzny — postanawiają wznieść Dom Polaka Zagranicą, dla zadokumentowania jedni Narodu Polskiego na obu półkulach świata".

O godz. 13 goście zagraniczni udali się 2 holownikami Urzędu Morskiego na zwiedzenie portu, poczem nastąpił obiad wydany na Dworcu Morskim, przez Komisarjat Rządu m. Gdyni.

Na redzie

Po obiedzie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień i toastów, delegaci Polaków zagranicznych odbyli na holownikach przejażdżkę na redzie, gdzie na kotwicach stały okręty wojenne. Następnie, po wyjściu na ląd delegaci, podzieleni na grupy, zwiedzili miasto, oprowadzeni przez przewodników delegowanych przez Ligę Morską i Kolonjalną.

O godz. 18.30 w kawiarni nadmorskiej odbył się **koncert**, pod batutą kompozytora p. **Feliksa Nowowiejskiego,** z udziałem orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej, a następnie **wieczerza,** która przeciągnęła się do zmroku.

W tym czasie stojące na redzie okręty uruchomiły swoje reflektory, oświetlając fantastyczną poświatą morze oraz miasto.

Do Torunia

O godz. 21,30 goście powrócili w imponującym pochodzie do wagonów oczekujących na głównym dworcu kolejowym. Pochodowi temu towarzyszył komitet przyjęcia, orkiestra marynarki, Straż Pożarna z pochodniami oraz liczne rzesze publiczności. W nocy pociąg z delegacją udał się w dalszą drogę do Torunia.

Zyczenia Polaków z Ameryki
dla Światowego Związku Polaków

Warszawa, 13. 8. (PAT). Na ręce marszałka Senatu Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy zarząd Związku Narodowego Polaków w Ameryce nadesłał depeszę następującej treści:

„Chicago". Nowo zorganizowanemu Światowemu Związkowi Polaków szczęść Boże!

(—) Romaszkiewicz, prezes.

Zgon biskupa łódzkiego
śp. ks. Wincentego Tymienieckiego

Łódź, 13. 8. (PAT). W piątek o godz. 22 zmarł nagle wskutek ataku serca J. E. ks. Biskup Łódzki dr. Wincenty Tymieniecki, przeżywszy lat 63.

Przed pałacem biskupim gromadzą się tłumy wiernych.

Urlop min. Floyar-Rajchmana

Pan minister Przemysł i Handlu, Henryk Floyar Rajchman korzysta od czwartku 9. 8. br. z urlopu wypoczynkowego. Pana Ministra zastępuje sekretarz stanu Dr. Fr. Doleżal.

Żyrardów
Organizowanie syndykatu akcjonarjuszów

Wobec nowych okoliczności, w jakich znalazła się ostatnio sprawa Żyrardowa, zwrócono się ze strony grona akcjonarjuszy sp. akc. t-wo zakładów żyrardowskich do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z prośbą o podjęcie się zorganizowania syndykatu akcjonarjuszy. Ze względu na doniosłość sprawy i jej społeczny charakter, prezydjum Izby postanowiło inicjatywę tę zrealizować.

Niedziela krwawych katastrof kolejowych
Zderzenie pociągów osobowych w Halle — Wykolejenie kurjera w Avignonie

Berlin, 13. 8. (PAT). W niedzielę tuż obok dworca kolejowego w HALLE wydarzyła się kaastrofa kolejowa, pociągając za sobą wiele ofiar w ludziach.

Przebieg tragicznego w skutkach wypadku był następujący: Pospieszny osobowy pociąg elektryczny odjechał z dworca w Halle z 15-minutowem opóźnieniem. W tejże chwili wjechał na dworzec pociąg osobowy z Lipska. Maszynista tego pociągu, zauważywszy widocznie, że jedzie po fałszywym torze, rozpoczął gwałtownie pociąg hamować. Mimo to w odległości około 100 metrów od dworca najechał rozpędzony już pociąg elektryczny na pociąg lipski. Wskutek zderzenia dwa pierwsze wagony obu pociągów dosłownie wtłoczyły się w siebie. Lokomotywa pociągu lipskiego została doszczętnie zdruzgotana. Maszynista zabity na miejscu. Według dotychczasowych obliczeń, zabitych jest dwie osoby, ciężko rannych 17, lżej 143. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie szyn na przejeździe przez zwrotniczego.

Avignon, 13. 8. (PAT). W niedzielę nad ranem wykoleił się pociąg pospieszny Genewa — Ventimilglje na zwrotnicy. W katastrofie zginęło 6 osób i 35 jest rannych. Szczątki rozbitych wagonów zatarasowały całkowicie dojazd pociągów do dworca w Avignonie.

Wedle zeznań maszynisty pociągu, jechał on w chwili wypadku z przepisową szybkością 20 km na godzinę, jednakże ze śledztwa zdaje się wynikać, że pociąg wykoleił się, jadąc z szybkością większą niż 40 km. na godzinę.

Sensacyjna pogłoska czy ponura prawda?
Dziennik szwedzki o zatonięciu niemieckiego kontrtorpedowca

Sztokholm, 13. 8. (PAT). Dziennik „Svenska Dagbladet" podaje sensacyjną pogłoskę o zatonięciu na północ od miasta Stubbenkammer na wyspie Rugji kontrtorpedowca niemieckiego. Zatonięcie to miało zajść podczas manewrów morskich, jakie odbyły się tam przed paru tygodniami. Według dziennika, dwa statki ratownicze pracują już od dwóch tygodni nad wydobyciem wraka.

Tragiczny zgon Aleksandra Lednickiego

Z Warszawy donoszą: W sobotę nad ranem na ul. Piusa XI nr. 3 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł znany adwokat i polityk, 68-letni Aleksander Lednicki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zmarły popełnił zamach samobójczy, skacząc z okna pierwszego piętra na asfaltowy chodnik, okalający oranżerję podwórzową.

Śp. Aleksander Lednicki zajmował we wspomnianym domu mieszkanie pięciopokojowe. Mieszkał sam ze służbą, która składała się z lokaja Jana Barbara, gospodyni Michaliny Ulaszynowej i pokojówki Władysławy Sapieżyńskiej.

Służba nie zauważyła tragicznego wypadku, który wydarzył się prawdopodobnie między 3 a 4 nad ranem. Znaleziono go już martwego o godz. 5 m. 45 na asfaltowym chodniku koło oranżerji. Olbrzymie ciało samobójcy nie objawiało już żadnych oznak życia. Ubrany był tylko w bieliznę. Z rozbitej głowy sączyła się krew, która tworzyła dość dużą kałużę. — Pobieżne oględziny ciała wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek zmiażdżenia podstawy czaszki. Zwłoki leżały nawznak.

Przyczyny samobójstwa niewyjaśnione.

przez „zieloną granicę" przebierać do Prus i dalej do portów. Płynęło tych kup co niemiara.

Poszliśmy i my. Js z ojcami.

Panie, cośma w tych Niemcach przecierpieli, co zaś na tym okręcie. Ale nic. Naród się krzepił, że to aby jeno do tej Brazylji, a tam już będzie wszystko dobrze. Ale jak my do onej krainy zajechali i w tym Ryju[5]) wysiedli, to się dopiero okazało, jak nas oszukali one gadacze. Ziemia niby była, ale gdzieś daleko, a i szakry nie były pomierzone, jak też porządku w tym brazylijskim rządzie nie widziałeś nijakiego. Luda zwaliło się huk, a nic nie było przysposobione na to. Te czarne niedbałuchy trzymały ci naród całemi kupami w żarze i smrodach, po marnych barakach. Febra i inne choróbska trzebiły go, kiej ogień, co przez bór idzie, dzieciska zasie, że to słabe i mdłe, marły jak muchy. Naród na duchu padał i myślał, aby jeno do boru, na grunt. Ale gruntu nie dawali i nie dawali. Chcielim do Parany, skąd wieść szła, że swojaków już jest gromada, ale do onej Parany puszczać nie chcieli, bo nie było ziemi pomierzonej. Tak rozłaził się naród po innych krajach, a to do „Ducha Świętego" (Espirito Santo), a Pawła Św. (Sao Paulo), a „Św. Katarzyny" (Santa Catharina), zasię inni jeszcze do „Gęstego Boru" (Matto Grosso) próbowali. Rozpierzchali się ludziska i marnieli po tych dalekich krajach.

Nakoniec nas też do Parany wysłali. Pod Ponta Grossa na kolonji Moema dali nam kawał boru. Pożal się Boże, co to był za „szakier[6]). Ale już odetknęlim, że jest o co ręce zaczepić. No i jęli my się pracy. A że potrzeba było gotowego grosza dorobić, bo co było, to po onych barakach się wydało, to starzy ostali na szakrze, a jam poszedł do Ponta Grossa do pomocy cieślom, jako, że przy siekierze się nieco we dworze wyuczyłem. I robiłem w skwarze, na słońcu, za 300 rejsów na dzień.

No, ale się człek nie dawał. Rok za rokiem szedł w tej orce i trudzie. Męczył się naród, niejaki marniał, ale kto przetrzymał, ten się zwolna dźwigał. A że ludu z Polski i z innych krajów szło coraz więcej, to i ruch powoli się robił w tych zapadłych stronach. Po 15 latach sprzedałem szakier za jaki taki grosz i wyszlim w lasy. I tak powoli zabrnąłem aż tutaj, za Guarapuawę. Kiedym w te bory zawitał, swegom tu nie widział. Same jeno „dziki"[7]) tu siedziały. Zaczął też człek od 50 alkrów i zwolna się przykupywało. Ma się boru szmat nielada i pan se jestem całą gębą.

Co się jednak przeszło, to się przeszło.

[5]) Rio de Janeiro w chłopskiej gwarze.

[6]) Nadział gruntu na kolonji, z portugalskiego.

[7]) „Dzikami" zwą nasi kabokli, leśnych Brazyjan.

Polska na królewieckich Targach Wschodnich

Berlin, 13. 8 .(PAT). Z Królewca donoszą, że Polska wystąpi w roku bieżącym po raz pierwszy na królewieckich targach wschodnich. Bardzo efektowny pawilon polski — pisze korespondent królewieckiego „Berliner Tageblattu" — dokumentuje znaczenie zbliżenia polsko-niemieckiego. Polityka umiarkowania między temi dwoma państwami doprowadziła do dużego sukcesu, który podkreśla ponownie między narodami znaczenie królewieckich targów wschodnich.

Przeciwwaga
Posłem włoskim W Wiedniu ma zostać Suvich

Paryż, 13. 8. (PAT). „Echo de Paris" podaje wiadomość, że Mussolini zamierza wysłać do Wiednia jako posła włoskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvicha. Stanowiłoby to pewnego rodzaju przeciwwagę w stosunku do posła Rzeszy von Papena.

Kongres syndykatów górniczych
protestuje przeciwko wydaleniu górników polskich we Francji

Paryż, 13. 8. (PAT). Wczoraj w Donai zakończył się kongres unitarnych syndykatów górniczych. Wśród uchwał przyjęto m. in. rezolucję, występującą przeciwko zarządzeniom, wydalającym z Francji polskich górników i postanowiono przyjść z pomocą rodzinom, dotkniętym temi zarządzeniami. Postanowiono również nie ogłaszać strajku protestacyjnego, lecz ograniczyć się tylko do naznaczonej na godziny popołudniowe demonstracji.

Wychodźtwo polskie we Francji na nowodzian
100.000 franków

Paryż, 13. 8. (PAT). Wychodźtwo polskie we Francji za pośrednictwem redakcji „Narodowca" złożyło 100.000 franków na rzecz ofiar powodzi w Polsce.

Otton Habsburg podróżuje po Szwecji

Sztokholm, 13. 8. (PAT). Arcyksiążę Otton Habsburg przybył z Kopenhagi do Helsingborgu i udał się samochodem w dalszą podróż po północnej Szwecji.

Habsburgowie czy Hitler?

Opinja księcia Starhemberga o obecnej sytuacji Austrji

Prasa paryska i londyńska zamieściła wywiad z księciem Starhembergiem (który obecnie bawi we Włoszech) na temat sytuacji w Austrji.

Starhemberg oświadczył m. in.: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy do czynienia z terorystycznym bandytyzmem politycznym, który jest tem groźniejszy, że jego organizatorzy znajdują się poza obrębem Austrji. Posiadają oni do swej dyspozycji takie sumy, których my, reprezentanci ruchu lojalnego, ze względu na ograniczony budżet państwa, nie posiadamy. **Jesteśmy mimo to zdecydowani skończyć z terorystyczną akcją narodowych socjalistów w sposób energiczny, nie dopuszczając żadnego kompromisu**".

Na pytanie, czy książę uważa nominację Papena za gwarancję pokojową, oświadczył: „Doświadczenie nauczyło nas, że nie można ufać żadnym obietnicom, lub gwarancjom pokojowym ze strony Niemiec. Wiemy, że legjon austrjacki został z nad granicy wycofany, ale z drugiej strony dowiadujemy się z wiarogodnego źródła niemieckiego, że czynione są wszelkie przygotowania, aby umożliwić szybkie przerzucenie legjonu na granicę. Nie jest moją rzeczą ustalać do jakiego stopnia obciążą Niemcy odpowiedzialność za wydarzenia w Austrji, ale z materjałów, które przyłapaliśmy od kurjerów, którzy kursowali pomiędzy terorystami a główną kwaterą w Monachjum, wynika, **że cała akcja została przygotowana w Niemczech**"

Co do akcji Włoch, Starhemberg oświadczył: „Zdecydowana postawa rządu włoskiego w dużym stopniu przesądziła wyniki akcji spiskowców, albowiem nikt nie wątpił, że Włochy zdecydowane są bronić niepodległości Austrji. Uznajemy to z wdzięcznością".

Powrót Habsburgów Starhemberg uważa chwilowo za nieaktualny, zwłaszcza wskutek opozycji sąsiadów Austrji. Gdy Austrja się uspokoi i gdy stosunki wewnętrzne ulegną pewnej stabilizacji, wtenczas będzie czas dyskutować, czy monarchja jest pożądana, czy też nie. Co do Austrji samej, Starhemberg oświadczył: „Przekonani jesteśmy, **że 90 proc. ludności woli Habsburgów, aniżeli Hitlera**, nawet socjaliści i komuniści gotowi byliby się zgodzić na powrót Habsburgów. Pewny jestem również — oświadczył Starhemberg — że gdyby **Mała Ententa miała do wyboru Hitlera lub Habsburgów, to wolałaby Habsburgów**".

„Ślubują Bogu i Hitlerowi"

Nowa formułka przysięgi dla duchownych ewangelickich w Niemczech

W Berlinie obradował pod przewodnictwem ewangelickiego biskupa Rzeszy Muellera drugi synod „niemieckiego narodowego kościoła ewangelickiego". W synodzie tym uczestniczy dyrektor ministerjalny Jaeger, zarządca prawny kościoła narodowego oraz przedstawiciele poszczególnych scalonych już krajowych kościołów ewangelickich.

Synod uchwalił nową formułę przysięgi dla duchownych, w której obok przysięgi na Boga figuruje również przysięga wierności i posłuszeństwa Hitlerowi.

Ponadto synod przyjął jednomyślnie uchwałę, ustanawiającą, że biskup Rzeszy otwiera i przewodniczy w ewangelickim synodzie niemieckim i jest wykonawcą uchwał synodu.

Zagadnienia wyznaniowe i obrządku podlegają natomiast kościołom krajowym, ustawy jednak kościelne zarówno ogólnego kościoła ewangelickiego, jak i kościołów krajowych, uchwalane są przez t. zw. „ministerjum duchowne niemieckiego kościoła ewangelickiego".

Synod uchwalił w dalszym ciągu, że scalone kościoły ewangelickie wywieszać mają flagi państwowe narówni z innemi państwowemi gmachami Rzeszy niemieckiej.

PIERWSZY KOŚCIÓŁ OZDOBIONY SWASTYKĄ.

„Frankfurter Ztg" donosi, że w miejscowości Holzthalebem w powiecie Sonderhausen w Turyngji wykończono obecnie budowę kościoła ewangelickiego. Na wieży kościoła umieszczona jest złota swastyka. Jest to pierwszy kościół w Niemczech ozdobiony swastyką.

Górnicy polscy w Escarpelle

wydaleni zostali z Francji za urządzenie włoskiego strajku

Jak donosi paryski „Matin", doszło do porozumienia między władzami administracyjnemi a kompanją górniczą w Escarpelle, że wydaleni górnicy otrzymają po 300 franków i zostanie im zapłacona droga do Polski. Specjalny pociąg, składający się z 4-ch wagonów i specjalnego wagonu na bagaż opuścił Leforest, udając się do Lille.

Według korespondenta Havasa, wydaleni górnicy twierdzili, że padli ofiarą menerów, strajkując wbrew swej woli.

Jak donoszą z Paryża, przewodniczący międzynarodówki górników Vigne udał się w towarzystwie zastępcy sekretarza gen. Barda do francuskiego ministra robót publicznych w celu poinformowania go o stosunku tej organizacji do ostatnich wydarzeń Zagadnienie robotników cudzoziemskich, zdaniem Vigne, nie może być rozważane w zakresie górnictwa pod tym samym kątem widzenia jak i w innych dziedzinach. Robotnicy cudzoziemcy sprowadzeni na mocy kontraktów w czasie wojny lub po wojnie **ocalili kopalnie francuskie od klęski.** Niektórzy z tych górników przebywają we Francji od 20 lat i dzieci ich nie znają innego kraju prócz Francji.

Udaremniony pucz w Zagłębiu Saary

Broń palna, granaty ręczne, materjały wybuchowe w biurach „Niemieckiego Frontu"

Z Saarbruecken donoszą: Według informacyj nieurzędowych badanie przez policję materjałów skonfiskowanych w biurach Niemieckiego Frontu wykazało, że organizacja ta usiłowała powołać do życia „Legjon Zagłębia Saary", na wzór narodowo-socjalistycznego „Legjonu austrjackiego". **Planowano poza tem zamachy, zmierzające do postawienia Ligi Narodów przed faktami dokonanemi.**

Znaleziono m. in. czarne listy urzędników, którzy mieli być usunięci z zajmowanych stanowisk. Jedna z nich zawiera 15 nazwisk z nazwiskiem komisarza policji emigranta Machtsa, na którego dokonano ostatnio zamachu rewolwerowego. Również nadradca rządowy Ritzel i radca Dansebrink figurowali na liście. W biurach skonfiskować miano również większą ilość broni palnej, granatów ręcznych i materjałów wybuchowych.

NOWY PEŁNOMOCNIK RZĄDU RZESZY.

Na miejsce dotychczasowego pełnomocnika rządu Rzeszy do spraw Saary von Papena, mianował Hitler partyjnego przywódcę okręgu Palatynatu Józefa Buerckela. Buerckel jest starym członkiem partyjnym i piastuje godność przywódcy grupy S. A.

W związku z tą nominacją ma nastąpić zmiana orjentacji politycznej Niemiec w stosunku do zagadnienia Zagłębia Saary. Zdaniem kół politycznych Buerckel nie będzie „miarkował agitacji narodowo-socjalistycznej w „Saarze" — jak to robił von Papen.

Klęska suszy w Stanach Zjednoczonych i Chinach

Wilki i tygrysy napadają na fermy

Z Nowego Yorku donoszą, że nowa fala upałów, które w ostatnich dniach nawiedziła stany środkowo-zachodnie, wywołując liczne ofiary w ludziach, obecnie już przeminęła po ulewnych deszczach, jakie przeszły nad stanami Colorado, Nebrasca, Indiana i Kentucky.

Stany Kansas i Missouri, które najbardziej ucierpiały od suszy, zostały ominięte przez deszcze.

W środkowo-zachodnich stanach w ciągu ostatniego tygodnia 53 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego.

Minister gospodarki Wallace zapewnił, iż susze, które nawiedziły w tym roku Stany Zjednoczone nie spowodują braku środków żywności w roku przyszłym. Może nastąpić jedynie pewien wzrost cen i być może nie będzie takiej, jak dotychczas, obfitości mięsa.

10 MILJONÓW LUDZI UCIERPIAŁO OD SUSZY I POWODZI.

Według otrzymanych tutaj doniesień w prowincjach nawiedzonych przez suszę a mianowicie w Kiang-su, An-hui, Hu-peh, Munan, Czekiang i Kiangsi panują dalsze upały, podczas gdy w prowincjach Kwan-tung i Kwang-si długotrwałe ulewne deszcze spowodowały wylewy rzek, których ofiarą padło wielu ludzi. Ogólna liczba ludności, która ucierpiała od suszy i powodzi, wynosi około 10 miljonów ludzi.

W prowincji Hu-peh zgłodniałe wilki i tygrysy napadają nocami na fermy. Ofiarami drapieżników padło już kilkanaście osób.

Pisz testament

jeśli udajesz się w podróż koleją wschodnio-chińską

Jak donoszą z Charbina, dyrektor wschodnio-chińskiej linji kolejowej Rudyj, złożył radzie administracyjnej tej linji raport w sprawie zbrodniczych napaści na pociągi oraz na katastrofy, wywoływane przez niedostateczną liczebność lub całkowitą nieobecność straży.

Rudyj wskazuje, że od dnia 1 stycznia do 6 sierpnia miało miejsce 16 katastrof kolejowych na skutek zbrodniczego niszczenia linij. Poza tem dokonano 91 zbrojnych napaści na dworce i budynki kolejowe, uprowadzono 116 pracowników kolejowych, zamordowano 46, zaś 102 poraniono mniej lub bardziej ciężko. Poza tem zanotowano wiele wypadków bandytyzmu i zbrodniczego podpalenia. Liczba zbrodniczych czynów wzrosła zwłaszcza w okresie od połowy czerwca do sierpnia.

W następstwie katastrof w ciągu ostatniego roku uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu 21 lokomotyw i 207 wagonów. Rudyj stwierdza, że straty poniesione przez kolej na skutek zniszczenia materjału wynoszą zgórą 300 tys. rubli złotych. Poza tem kolej wydała zgórą 100 tys. rubli zł. na pomoc medyczną dla robotników i pracowników, którzy doznali obrażeń cielesnych przy katastrofach kolejowych.

Rudyj zaznacza następnie, że dyrekcja wschodnio-chińskiej linji kolejowej zwracała się nietylko do głównej kwatery straży kolejowej, domagając się zwiększenia liczby strażników, lecz wydała we własnym zakresie szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa, jak naprzykład wysyłanie pociągów wywiadowczych. Jednakże wobec zwiększenia się liczby napaści zarządzenia dyrekcji kolei są niewystarczające, gdyż ochrona linij przez specjalnie do tego powołane oddziały, mimo ciągłych reklamacyj dyrekcji, nie jest zapewniona.

W konkluzji Rudyj domaga się konkretnych zarządzeń, mogących rzeczywiście zagwarantować bezpieczeństwo eksploatacji linji oraz życia i mienia jej pracowników.

Krokodyl uciekł do Elby

W tych dniach w mieście Wittemberg w Niemczech, położonem nad Elbą, zdarzył się niezwykły wypadek. Miejscowe bractwo strzeleckie urządziło doroczną zabawę ogrodową. Na zabawie tej rozbił także swoje namioty pewien właściciel ruchomego zwierzyńca. Wśród okazów fauny, zgromadzonej w tym zwierzyńcu, zwracał powszechną uwagę duży krokodyl, mierzący 2 i pół metra długości. W pewnej chwili sprzykrzyła mu się jego rola i wymknąwszy się ze swego ogrodzenia, rzucił się w fale przepływającej tuż obok Elby. Zaalarmowana policja rzeczna rozpoczęła pościg za zbiegiem. Jednocześnie zawiadomiono wszystkich właścicieli kąpielisk, kluby sportowe itp aż po Magdeburg, ostrzegając przed niebezpieczeństwem, jakie może grozić ze strony groźnego gada. Można sobie wyobrazić, jakie poruszenie wywołała ta wiadomość wśród żeglarzy, wioślarzy, pływaków, mieszkańców nadbrzeżnych itp.

Po jakimś czasie udało się jednak „zbiega" odnaleźć. Pojmano go i zapakowano sromotnie do tej samej klatki, z której rozpoczął swą niezwykłą wycieczkę.

Usta o smaku Burgunda

Kredki do warg mają obecnie nietylko barwić, karminować itp., mają nadto dawać smak ...wina. We Francji są już „wprowadzone" kredki o zapachu i smaku wina, mianowicie dla brunetek o smakach: Portweine, Burgund, Bordeaux, dla blondynek zaś ze smakiem Chianti, Madera i wina reńskiego.

Tylko „zimny drań" nie będzie się chciał upić „winnemi" ustami.

Uśmiechnij się

— Jak panu smakuje kotlet?

— Dziękuję, pękam z zazdrości.

— Jakto, pan jest również restauratorem?

— Cóż znowu, mam fabrykę podeszew gumowych.

* * *

Doktór zaleca grubemu pacjentowi:

— Aby schudnąć, musi pan jadać sałatę bez oliwy, jarzyny bez masła, szparagi, kartofle, rabarbar, truskawki, pomarańcze, surową kapustę, szpinak, szczaw...

— Dobrze, panie doktorze... Przed, czy po każdorazowym posiłku?

Brak kontaktu Polonji zagranicznej z Macierzą — sprzyja wynarodowieniu.

W kilku wierszach

Z **BERLINA** donoszą: Ponownem rozporządzeniem prezydenta izby prasowej Rzeszy przedłużony został do dnia 31 marca 1935 roku zakaz w sprawie zakładania nowych wydawnictw i wszelkiego rodzaju czasopism.

W **BERLINIE** podpisany został między Niemcami a Anglją układ, regulujący kupieckie zobowiązania płatnicze między obu krajami. Układ ten stoi w związku z ograniczeniami dewizowemi, obowiązującemi w Rzeszy.

Z miejscowości **LADBERGEN** w Westfalji donoszą o ogromnym pożarze, który powstał podczas młócenia zboża w stodole. Dwie osoby spaliły się, dwie inne odniosły bardzo ciężkie rany.

W miejscowości **SCHWICHTENBERG** w Meklemburgji wybuchł groźny pożar, który strawił 15 zagród gospodarskich z należącemi do nich 48 budynkami. Pozatem pastwą ognia padło dużo żywego inwentarza.

W **BELGIJSKIM** dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie zabraniające utrzymywania „prywatnej milicji oraz wszelkich organizacyj specjalnych, których celem jest uciekanie się do siły lub mieszanie się do działań wojska lub policji, dla ich zastąpienia".

FRANCUSKA lotniczka Helena Boucher poprawiła rekord szybkości lotu, osiągając przeciętną szybkość 438 km. i 877 metrów na godzinę.

Według obliczeń paryskiego „Journala", szkody wyrządzone w czasie ostatnich zaburzeń w **CONSTANTINE** wynoszą 50 miljonów franków.

W **BERNIE** (Szwajcarja) otwarty został VIII Kongres skautek przez lady Baden Powell. W kongresie bierze udział przeszło 100 delegatek z 28 państw.

W **SZOMBATHELY** (Węgry) spadł nagle grad niezwykłej wielkości, raniąc ciężko kilkanaście osób, znajdujących się na miejscowej plaży.

Onegdaj w **RYDZE** zapadł wyrok w głośnej sprawie b. ministra skarbu Annusa o nadużycia przy zakupach cukru sowieckiego. Sąd skazał Annusa na 3 lata domu poprawczego z pozbawieniem praw.

W **SZTOKHOLMIE** ukończył obrady międzynarodowy kongres esperantystów. Przewodniczącym „Uniwersala Esperanto Association" został wybrany paryżanin Bastien.

W związku ze zwiększeniem roli sądownictwa **SOWIECKIEGO** wskutek likwidacji t. zw. sądów kolegjalnych GPU — zarządzono przedłużenie studjów prawniczych na wyższych uczelniach sowieckich do lat 4-ch.

Z **MOSKWY** donoszą, że lotniczka Buszew pobiła światowy rekord kobiecy skoku z zamkniętym spadochronem, skacząc z wysokości 2000 metrów, a otwierając spadochron na wysokości 400 metrów nad ziemią.

Na Morzu Czarnem w pobliżu miasta **GELENDZIK** przez półtory godziny szalał orkan, który powyrywał drzewa z korzeniami. Trąba wodna zatopiła szereg kutrów rybackich. Wszystkich rybaków z wyjątkiem jednego uratowano.

Z **WASZYNGTONU** donoszą, że związek zawodowy robotników przemysłu aluminjowego ogłosił strajk we wszystkich zakładach „Aluminium Company", należących do konsorcjum Mellona. Do strajku przystąpiło 15.000 robotników.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt powrócił do Białego Domu w piątek w Południe po 41 dniach nieobecności.

W **PANAMIE** dały się odczuć wstrząsy podziemne umiarkowanej intensywności. Wstrząsy te spowodowały zarysowanie się budynków administracji kanału panamskiego w **BALBOA HEIGHTS.**

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Szczegóły nowych umów polsko-gdańskich

Podpisane w dniu 6 bm. w Gdańsku nowe układy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską i W. M. Gdańskiem w liczbie 6 regulują szereg niezmiernie ważnych dla obu stron zagadnień gospodarczych, stanowiących przedmiot sporów i zatargów od wielu lat, rozpatrywanych fragmentarycznie bądź przez Radę Ligi Narodów, bądź przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów — bez rezultatu.

Rozpoczęte w styczniu rb. bezpośrednie rokowania polsko-gdańskie zostały po upływie 7 miesięcy zakończone osiągnięciem pozytywnego rezultatu w postaci układów, regulujących: a) **sprawy celne,** b) **udział Gdańska w kontygentach przywozowych,** c) **obrót pomiędzy Polską i Gdańskiem produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa,** d) **sprawy weterynaryjne,** e) **przepisy sanitarne przy przewozie artykułów żywności** i f) **przepisy o ochronie roślin.**

Mimo, iż postanowienia Traktatu Wersalskiego włączyły W. M. Gdańsk do polskiego obszaru celnego, jako jego część składową — istniejący od lat czternastu stan rzeczy w dziedzinie stosunków celnych polsko-gdańskich pozostawiał wiele do życzenia. **Nowe układy regulują ostatecznie długi szereg kwestyj spornych,** dając Polsce wpływ na odpowiednie funkcjonowanie gdańskiej służby celnej w sensie ochrony interesów skarbu polskiego. Między in. rząd polski na mocy zawartych układów uzyskał wpływ na kształtowanie się stosunków personalnych w gdańskiej służbie celnej przez przyznanie mu **prawa ingerencji w obsadzaniu pewnych ważniejszych stanowisk oraz żądania odwoływania pewnych urzędników.** Ustalono również prawo polskich inspektorów celnych do uczestniczenia w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko gdańskim urzędnikom celnym. Centralny zarząd ceł polskich uzyskał prawo decydowania wspólnie z władzami gdańskiemi o przeprowadzaniu wszelkich zmian w istniejących drogach i przejściach celnych, w miejscach przybijania i przeładunku statków, w sprawach powiększania ilości urzędników celnych, przenoszenia tych urzędów, kontroli przepisów celnych obowiązujących na terenie Gdańska itd. Jedną z najważniejszych kwestyj, załatwionych w pierwszym z sześciu układów jest **stwierdzenie obowiązku wykonywania przez gdańskie władze celne wszelkich rozporządzeń centralnych polskich władz celnych.** Ustalono również, iż **korespondencja gdańskich władz celnych z władzami zagranicznemi odbywać się będzie zasadniczo za pośrednictwem polskiego zarządu ceł.**

Dla całokształtu polskiej polityki gospodarczej wielkie znaczenie posiada układ o udziale Gdańska w kontygentach przywozowych. W układzie tym **Gdańsk zrzekł się własnych kontygentów, zapewnionych mu t. zw. Umową Warszawską** z 1921 r. Na podstawie tej umowy Gdańsk miał prawo sprowadzania wszelkich towarów zakazanych do przywozu na teren Polski. W obliczu faktu, że Gdańsk stanowi część polskiego obszaru celnego — posiadanie przezeń własnych kontygentów i dowolne niemi operowanie stwarzało poważną lukę w polskiej polityce gospodarczej. Ażeby temu zaradzić, musiano zastosować specjalną kontrolę na granicy Polski i Gdańska, celem zapobieżenia przedostawaniu się na teren Polski towarów, pochodzących z t. zw. kontygentów gdańskich. co poważnie utrudniało obrót towarowy pomiędzy Gdańskiem i Polską.

Obecnie — Gdańsk zrzekając się ze swych uprawnień do własnych kontygentów, uzyskał wzamian procentowy udział w kontygentach polskich, rozdzielanych przez Centralną Komisję Przywozu w Warszawie. Rząd polski zagwarantował przytem Gdańskowi przy pewnych towarach, potrzebnych dla wewnętrznej konsumcji gdańskiej, określone minimum. **Zawarcie tego układu pozwoli na uchylenie stosowanej dotychczas przez władze polskie kontroli kontygentowej towarów, sprowadzanych do Gdańska.**

Sprawa towarów, pochodzących z dawnych kontygentów gdańskich, a pozostałych na składzie w firmach gdańskich, została załatwiona w ten sposób, że towary te będą traktowane analogicznie do towarów sprowadzanych na podstawie pozwoleń Centralnej Komisji Przywozu w Warszawie, z tem jednak, iż będą one stopniowo, w przeciągu roku, dopuszczane do sprzedaży.

Umowa o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa reguluje zbyt polskich artykułów żywnościowych na rynku gdańskim. W myśl postanowień umowy warszawskiej z 1921 roku wolny obrót towarowy pomiędzy Polską i Gdańskiem nie może być w zasadzie niczem krępowany. Jednak kryzys gospodarczy i zniżka cen ziemiopłodów zmusiły Gdańsk do szukania sposobów ochrony interesów swego rolnictwa, które znalazło się w sytuacji bardzo ciężkiej. W tym celu władze gdańskie koncentrują zbyt artykułów spożywczych na swoim rynku wewnętrznym, ażeby tą drogą osiągnąć kontrolę cen. Rząd polski, biorąc pod uwagę wymagania rzeczywistości, zgodził się na **pewne, czasowe ograniczenie wolnego obrotu artykułami żywnościowemi pomiędzy Polską a Gdańskiem, uzyskując jednak wzamian zapewnienie zakupu przez Gdańsk ściśle określonych ilości ziemiopłodów, oraz zapewnienie producentom polskim uzyskanie wyższych cen na rynku gdańskim.** Uregulowanie szczegółów w dziedzinie obrotów ziemiopłodami i produktami rybołóstwa będzie dokonane przy pomocy kontraktów handlowych, zawartych pomiędzy rolnikami polskiemi i gdańskiemi centralami handlowemi.

Umowy weterynaryjne, sanitarne i o ochronie roślin regulują przepisy o obrocie pomiędzy Polską i Gdańskiem artykułami żywności, zwierzętami, produktami zwierzęcemi, surowicą, szczepionkami itd. Należy zaznaczyć, iż **Gdańsk zobowiązał się uzgodnić swe ustawodawstwo o obrocie artykułami żywności z ustawodawstwem polskiem,** oraz zastosować u siebie szereg rozporządzeń z tej dziedziny, obowiązujących w Polsce.

Zawarcie nowych układów polsko-gdańskich kładących kres długotrwałym sporom należy powitać z dużem uznaniem, jako wyraz kontynuowania przez rząd polski konsekwentnej polityki porozumienia, opartego na realnych podstawach.

Barjery paszportowe zaczynają się kurczyć

Turyści wzamian za towary — Polska i Jugosławja czynią wyłom w dotychczasowych stosunkach

Jak już pisaliśmy — na podstawie specjalnego układu polsko - jugosłowiańskiego, Polska nie będzie stawiała przeszkód w ruchu turystycznym z Polski do Jugosławji, wzamian za co Jugosławja zobowiązuje się do zakupu w Polsce odpowiedniej ilości różnych towarów. Turysta, wyjeżdżający z Polski, wykupuje tutaj akredytywę, płacąc za nią złotemi, które w ten sposób zostają w kraju, po przebyciu zaś granicy jugosłowiańskiej wymienia posiadaną akredytywę na jugosłowiańskie dinary według określonego kursu. Akredytywami temi Jugosławja płacić będzie następnie za towary, sprowadzane z Polski. W ten sposób turysta polski, jadąc do Jugosławji, zostawia pieniądze w kraju, Jugosławja zaś, stosująca restrykcje walutowe w obronie swego pieniądza, nie potrzebuje płacić dewizami za importowane z Polski towary.

Jest to pierwszy tego rodzaju układ, zawarty między dwoma państwami i z tego powodu zasługuje na specjalne zainteresowanie. Obok wprowadzonego już w życie sposobu wzajemnej wymiany turystów (np. 100 turystów z kraju A wyjeżdża do kraju B, wzamian za co 100 turystów z kraju B przyjeżdża do kraju A), umowa polsko - jugosłowiańska może zachęcić także inne państwa do naśladownictwa. W ten sposób obywatele tych państw, poddający się od szeregu lat w imię potrzeb gospodarczych swego kraju ograniczeniu swobody ruchów, zdobyć będą mogli możność podróżowania w większym niż dotąd zakresie.

Jak się dowiadujemy — Min. spraw wewnętrznych wydało szczegółowe zarządzenie w sprawie wyjazdów za paszportami ulgowemi do Jugosławji. Podróżny, pragnący wyjechać do Jugosławji, obowiązany jest wykupić w Polsce akredytywę, płatną w dinarach w Jugosławji, obliczoną po kursie 100 dinarów = 12 zł.

Minimalna wysokość akredytywy, ustalona została na 420 zł, maksimum — 750 zł przy wyjazdach indywidualnych, oraz 300 zł i 500 zł przy wyjazdach zbiorowych.

Sumy w ten sposób zebrane przeznaczone zostały na pokrycie należności za eksport polski, które przez ograniczenia dewizowe, istniejące w Jugosławji, zostały tam zamrożone.

Do załatwienia wszelkich czynności, związanych z otrzymaniem akredytywy upoważnione zostało Polskie Biuro Podróży „Orbis" oraz wszystkie jego oddziały prowincjonalne.

Wykupienie akredytywy w sposób powyżej określony uprawnia do starania się we właściwem starostwie o ulgowy, za opłatą 80 zł, paszport z zagranicy na wyjazd do Jugosławji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało równocześnie do władz administracji ogólnej zarządzenie w sprawie udzielania za opłatą ulgową pewnej ilości paszportów zagran. na wyjazd do Estonji.

Spółdzielczość w życiu wychodźtwa polskiego

Obrady komisji gospodarczej II zjazdu Polaków z zagranicy

W ostatnim dniu zjazdu obradowała komisja gospodarcza II Zjazdu Polaków z Zagranicy. Obrady, których tematem była sprawa spółdzielczości i jej roli w życiu Polonji zagranicznej, zagaił dyrektor M. Rapacki.

W przemówieniu swem dyr. Rapacki stwierdził, że dla ludności pracującej robotniczej i rolniczej, z której w olbrzymiej większości składa się głównie emigracja polska, szczególnie zaś dla ludności nicobeznanej z warunkami, prawami i językiem kraju, w którym się znalazła — spółdzielczość ma ogromne znaczenie. Jest to obrona przed wyzyskiem, a jednocześnie więź gospodarcza i podstawa dobrobytu gospodarczego wychodźtwa, a wreszcie jedyna organizacja, jaka może zapewnić łączność gospodarczą emigracji z krajem jak również dostarczyć gotowej sieci rozdzielczej dla wywozu polskiego. Każda forma spółdzielczości czy to spółdzielczość spożywcza, czy rolnicza, czy też spółdzielczość pracy — mogą znaleźć odpowiednie pole w różnych skupiskach Polaków na obczyźnie.

Referent wysunął dalej konkretne propozycje współpracy ideowo-instrukcyjnej i gospodarczej spółdzielczości polskiej w kraju ze spółdzielczością polską zagranicą.

W dyskusji nad referatem zabierali głos przedstawiciele Polaków z Czechosłowacji, Niemiec, Rumunji i Jugosławji. Wszyscy mówcy podkreślali doniosłe znaczenie spółdzielczości na ich terenach i wymieniali realne usługi, jakie spółdzielczość oddała naszemu wychodźtwu. Miarą znaczenia, jakie przywiązują do spółdzielczości przedstawiciele emigracji mogą być słowa sędziwego delegata z Niemiec, p. Myśliwca, który powiedział: „Jeżeli znikną w Niemczech spółdzielnie polskie — znikną i Polacy w Niemczech".

W wyniku dyskusji komisja postanowiła przedstawić Zjazdowi rezolucję, **uchwaloną już przez poprzedni zjazd Polaków z Zagranicy,** a zalecającą **organizowanie na emigracji spółdzielni spożywców, rolniczych i wytwórców.** Pozatem uchwalono **szereg konkretnych wniosków i dezyderatów, przedstawionych przez** delegatów.

Oszczędzamy!

W lipcu wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły o zgórą 10 miljonów złotych.

Wkłady oszczędnościowe w **PKO wzrosły w miesiącu lipcu br. o zł 10.771.222, osiągając na dzień 31 lipca 1934 r. stan zł 535.170.030** łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z **waloryzacji dawnych wkładów markowych złotych 559.436.568.**

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu lipca br. PKO wydała **32.052** nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień **31 lipca br.** ogólną liczbę **1.282.277 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.312.925 książeczek.**

Niemcy importują zboże

W ostatnich dniach rząd niemiecki zakupił w Rotterdamie 6.000 ton owsa za walutę holenderską. W najbliższym czasie Niemcy zakupić mają znaczne ilości kukurydzy, olejów roślinnych itd., przyczem Bank Rzeszy zagwarantować przyznać dewiz na ten cel. **Zakupy te świadczą o trudnościach aprowizacyjnych Niemiec.**

Żegluga i porty

Liga Morska i Kolonjalna

zakupiła pionierski statek żaglowy

W swoim czasie na łamach naszego pisma donosiliśmy o zamiarze nabycia przez Ligę Morską i Kolonjalną statku żaglowego. Obecnie informują nas, że komisja w osobach — pp. Bartoszczaka, inż. Morgulca, kpt. Nowaka i innych, wydelegowana z ramienia Zarządu Głównego Ligi do Kilonji, sfinalizowała ostatecznie prowadzone pertraktacje. Kupiony statek jest piękną barkentyną, pojemności przeszło 2000 ton, która pod banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbywać będzie rejsy pionierskie do Afryki. Statek został oddany do generalnego remontu, poczem zostanie przyprowadzony do Gdyni. Do szczegółowego omówienia tej imprezy powrócimy w odpowiednim czasie.

Dobry początek sezonu rybnego

Jak wiadomo sezon letni jest martwym okresem handlu rybnego. Lecz mimo tego polskie przedsiębiorstwa rybackie mają bardzo dużo pracy organizacyjnej i przygotowawczej do kampanji jesiennej.

Obecnie przybył pierwszy w tym roku transport śledzi z polskich połowów, w ilości 600 beczek po 160 kg każda. Śledzie te zostały momentalnie rozkupione przez kupców rybnych gdyńskich i z głębi kraju.

Z faktu tego można wywnioskować, że szczon rybny zapowiada się dobrze, zwłaszcza że konsumenci polscy rozumieją, iż ryby morskie zawierają tak ważne dla organizmu ludzkiego witaminy C i D, a również wiedzą, że zbędny import obcych towarów, może podważyć nietylko dobrobyt, ale i egzystencję kilku tysięcy polskich rybaków morskich.

Gdański rynek śledziowy

W ubiegłym tygodniu importowano do Gdańska 2863/1 i 2182/2 beczek śledzi z Fraserburgh i Wick oraz 3231/1 i 2266/2 beczek z Schottland.

Ceny na śledzie norweskie są bez zmian. Notowania gdańskiego rynku są następujące (waga netto wynosi dla śledzi Yarmouth 125 kilo, dla śledzi islandzkich 105—110 kilo, dla śledzi norweskich 115—118 kilo za beczkę) Lerwick Largo Martjes — nowe 62 Gld. Selected Matjes — 56 Gld., Medium Matjes — 53,50 Gld., Schetland I-ma Trademark Matfulls — nowe — 33,50 Gld., Mattjes 31,50 Gld., nowe Matfulls I-ma — 38 Gld., lipcowe połowy Crown matties 30 Gld., Small Mattjes — 29,50 Gld., Yarmouth I-ma Mattjes — 32,— Gld., 1933-ie norweskie Yaar 5/600.— 14 Gld., 60700 — 15 Gld., 1934 — norweskie Yaar 5/600 — 15 Gld., ten sam gatunek 6/700 — 16 Gld.

Ceny powyższe rozumieją się loco statek Gdańsk-tranzito. Tylko notowania za Matjes są za 2/2 ton. ocłone.

Port gdański

— Statki oczekiwane. Dziś oczekiwane są w porcie gdańskim następujące statki: niem. ss. „Taurus" PAM, niem. ss. „M. Petersen" PAM, niem. ss. „Jon A. Essberger" Lenczat.

— Statki na wejściu. Wczoraj weszły do portu gdańskiego: niem. ss. „Hilda" z Norrköping pusty dla Atlantic, niem. ss. „Specht" ze Szwecji Nordd. Lloyd.

— Statki na wyjściu. Wczoraj opuścił port gdański polski ss. „Śląsk" z drobnicą do Antwerpji PAM.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr. 23. Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok V

„Wpław wzdłuż Torunia"

Wyścig pływacki o nagrodę przechodnią „Dnia Pomorskiego"

Zapowiedź wyścigu pływackiego „W p ł a w w z d ł u ż T o r u n i a" będzie pierwszą, wielką tego rodzaju imprezą sportową w Toruniu i stanowić on będzie nielada atrakcję.

Wyścig odbędzie się w Toruniu w n i e d z i e l ę, d n i a 26 s i e r p n i a b. r. na trasie wynoszącej około 3 km. Start znajdować się będzie przy Jakóbskiem Przedmieściu, meta przy nowym moście.

Wyścig „W p ł a w w z d ł u ż T o r u n i a" dostępny jest dla zawodników i zawodniczek z całego Pomorza (z terenu O. K. VIII), który ukończyli 18 rok życia, stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

W czasie wyścigu obowiązują przepisy Polskiego Związku Pływackiego.

Wpisowe wynosi 50 groszy.

Zgłoszenia nadsyłać należy do Redakcji „Dnia Pomorskiego", Toruń, ul. Bydgoska 56 z adnotacją „Wyścig pływacki wzdłuż Torunia".

Bliższe dane, jak również mapkę trasy podamy w następnych numerach.

Polska wicemistrzem świata

Wajsówna bije rekord światowy — Walasiewiczówna przegrywa 100 i 200 mtr.

Londyn, 12. 8. (PAT). W sobotę zakończyły się w Londynie IV-te światowe igrzyska kobiece. Wszystkie nasze zawodniczki dały z siebie wszystko, uzyskując naogół wyniki zadowalające.

Igrzyska przyniosły Polsce duży sukces w postaci zdobycia przez nas w klasyfikacji drużynowej 2-go miejsca. Pierwsze miejsce **zajął zespół niemiecki**, który był klasą dla siebie i który w całości wykazał poziom niedościgniony. Niemcy zdobyły ponownie mistrzostwo świata, uzyskując 95 pkt i mając prawie we wszystkich konkurencjach po dwie zawodniczki w finale. Polki zdobyły 33 pkt., przyczem prawie połowę, bo 16 uzyskała Walasiewiczówna. Na dalszych miejscach klasyfikowały się: 3) Anglja 31 pkt., 4) Kanada 20 pkt., 5) Czechosłowacja 18 pkt., 6) Afryka Południowa 14 pkt., 7) Szwecja 11 pkt., 8) Austrja, 9) pkt., 9) Japonja 7 pkt., 10) Holandja 6 pkt., 11) Włochy 3 pkt.

Najlepiej zaprezentowała się jednak — nie, jak należało się spodziewać, Walasiewiczówna, **Wajsówna, która ustaliła nowy rekord światowy w rzucie dyskiem.** Pierwszy hymn narodowy, odegrany w sobotę na stadjonie londyńskim, to był hymn polski dzięki zwycięstwu Walasiewiczówny na 60 mtr. Po raz drugi hymn polski został odegrany po triumfie Wajsówny. **Na 100 i 200 m. Walasiewiczówna odniosła niespodziewanie dwie porażki z Niemką Krauss.** Przyczyną tych porażek jest to, że nasza mistrzyni po niedawnej chorobie jeszcze nie przyszła w zupełności do siebie i nie znajduje się jeszcze w swojej szczytowej formie. Nadmienić warto, że walka na 200 m. o pierwsze miejsce miała przebieg dramatyczny. Niemka wysunęła się naprzód zaledwie o centymetr.

Zawody popołudniowe rozpoczęły się piękną defiladą zawodniczek. Po zakończeniu każdej konkurencji, według zwyczaju olimpijskiego, orkiestra grała hymn narodowy tego państwa, którego zawodniczki zdobyły pierwsze miejsce.

Zainteresowanie publiczności igrzyskami bardzo małe. Na zawodach przedpołudniowych olbrzymi stadjon był prawie pusty. Popołudniu obecnych było zaledwie 8000 widzów.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

W finale 60 mtr. łatwe zwycięstwo odniosła **Walasiewiczówna** w czasie 7,6 sek., 2) Kuhlmann (Niemcy) o 2 mtr, 3) Johnson (Anglja).

W finale na 100 mtr., który rozegrany został w konkurencji, niezwykle wyrównanej, zwyciężyła niemka Krauss przed Walasiewiczówną w czasie 11,9 sek. Do ostatnich metrów przed metą prowadziła Walasiewiczówna, na ostatnich metrach dopiero szalonym finiszem wyszła na czoło Niemka, przerywając taśmę o kilka centymetrów przed Polką.

W biegu na 200 mtr. **Walasiewiczówna ponownie przegrała do Niemki Krauss.** Czas Niemki 24,9. Walka, jak już podaliśmy, była niezwykle dramatyczna. Do połowy zawodniczki „szły" razem, następnie Krauss wysuwa się o 2 mtr naprzód. Na ostatnich 20 metrach Walasiewiczówna zaczęła dochodzić i skończyła prawie jednocześnie z Niemką.

W finale dysku Wajsówna odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, ustanawiając nowy rekord światowy wynikiem 43,79 mtr. Był to pierwszy rekord światowy, pobity na obecnych igrzyskach kobiecych. Publiczność powitała go też frenetycznemi oklaskami. Drugie miejsce zajęła Niemka Mauermeyer 40,65 przed Niemką Krauss 39,89 i Szwedką Swedberg 38.60. Piąta była Cejzikowa 36.12.

Bieg na 800 mtr. przyniósł fantastyczny wynik Koubkowej (Czechosłowacja). Walka początkowo była równa, dopiero na ostatnim wirażu Koubkowa wysuwa się na czoło, przerywając taśmę w czasie 2.12,4 sek. (nowy rekord światowy), drugie miejsce o 20 m. zajęła Szwedka Wielman.

W rzucie oszczepem zwyciężyła Niemka Gelius 42,33, 2) Baum (Austrja) 40.29,5, 3) Kruger (Niemcy) 40.10, 4) Kwaśniewska 39.21 **(wynik nadspodziewanie dobry, stanowi pozatem nowy rekord Polski).**

W pięcioboju zwyciężyła Niemka Mauermayer, osiągając 376 pkt., co stanowi nowy rekord światowy, 2) Busch (Niemcy) 330 pkt., 3) Pekarowa (Czechosłowacja) 326, 4) Svedberg (Szwecja) 296, 5) Clark (Południowa Afryka) 258, 6) **Kwaśniewska 245.**

W skoku wdal pierwsza była Goppner (Niemcy) 581

Sztafetę 4×100 m. wygrały Niemcy 48,6 przed Holandją.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez organizatorów zawodów, na którym rząd polski był reprezentowany przez konsula generalnego Poznańskiego. W czasie bankietu wręczono zawodniczkom nagrody.

Kusociński w Amsterdamie

startował w fatalnych warunkach atmosferycznych

Amsterdam, 13. 8. (PAT). Wczoraj rozegrane zostały w Amsterdamie wobec 15.000 widzów międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Kusocińskiego. Pogoda była fatalna. Przez cały dzień padał deszcz, tak, że bieżnia była rozmokła. W ostatniej chwili **Nielsen (Danja)** odwołał swój przyjazd. Kusociński biegł zasadniczo na 4 mile angielskie. Finisz wypadł na wirażu, wskutek czego Kusociński zaprotestował, ale ostatecznie zgodził się biec w tych warunkach. Na 3000 metrów czas Kusocińskiego wynosił 8,42, na 5.000 metrów 14.46. W tym momencie zerwała się ogromna ulewa. Kusociński mimo to biegł jednak dalej i przebiegł 4 mile w czasie 19 minut 16,3 sek. Jest to czas znacznie gorszy od rekordu światowego.

Zwrócić jednak należy uwagę na niekorzystne warunki atmosferyczne.

W zawodach tych startowali słynni zawodnicy amerykańscy, bawiący obecnie w Europie. Na 100 metrów wygrał Berger (Holandja) 10,5 sek. Bieg na 400 metrów wygrał Hardin (Ameryka) 47,9 sek., na 800 metrów Eastman (Ameryka) 1 min. 53,3 sek., na 1500 metrów Lovelok (Nowa Zelandja) 3 min. 53,3 sek. W rzucie kulą pierwszym był Torrance 16,25 m. Sztafetę 4 razy 100 metrów wygrała Holandja 42,1 sek.

Kusociński miał w środę dn. 15 bm. biegać jeszcze w Brukseli na zaproszenie narodowego związku belgijskiego. Nie doszło jednak do porozumienia, gdy Kusociński nie mógł się zgodzić na bieg 5000 m., wymagany przez organizatorów.

Polskie osady

na wioślarskich mistrzostwach Europy

Lucerna, 13. 8. (PAT). W niedzielę rozegrane zostały finały mistrzostw wioślarskich Europy. Polacy startowali w trzech finałowych konkurencjach. W jedynkach zwyciężył Niemiec w czasie 7 minut 38,5 sek., **drugim był Polak Verey** (czas 7 min. 41,3 sek.), trzecim — Francuz 7,49. Startowało 9 państw. **W dwójkach ze sternikiem Polska zajęła czwarte miejsce na 8 startujących**, mając czas 8 min. 1,2 sek. Pierwsi byli Węgrzy 7 min. 48,1, druga Francja 7 min. 51, trzecia Holandja 8 min. 04 sek. **W czwórkach ze sternikiem na 11 startujących Polska zajęła szóste miejsce** w czasie 7 min. 12 sek. Pierwsze miejsce zajęły Włochy 6 min. 54,3 sek., drugie Francja 6 min. 58 sek., trzecie Jugosławja 7,01, czwarte Węgry 7,05, piąte Niemcy 7,06.

Turniej siatkówki o mistrzostwo WKS Gryf w Toruniu

Nowością w grach sportowych w Toruniu jest **turniej siatkówki**, urządzony przez WKS Gryf o mistrzostwo Klubu, w grach pojedyńczych, dwójkowych i trójkowych zarówno pań i panów, jak i zespołów mieszanych. Nowy ten system rozgrywek siatkówki ma tą wyższość nad dotąd używanym, że jest doskonałem przygotowaniem siatkówkowem tak fizycznem, jak technicznem i psychologicznem, daje bowiem w wysokim stopniu opanowanie piłki, celność uderzeń i umiejętność dowolnego rozmieszczania piłek po kątach boiska przeciwnika dalej uczą taktyki, prawidłowego ustawiania się i dają graczowi możność wykazania własnej indywidualności i zdolności sportowych. Widzimy dobre ścięcia, zastawianie przy siatce i gra w głębi placu. W turnieju biorą udział czołowi gracze Torunia.

Wyniki dotychczasowe. **Trójki pań:** Niklasówna, Skrzypnikówna, Narzyńska — Markiewiczówna, Lewandowska, Kryczyńska 2:1 i 1:2. Odbędzie się trzecie decydujące spotkanie **dwójki pań:** Lewandowska, Markiewiczówna — Skrzypnikówna, Niklasówna 0:2, Skrzypnikówna, Niklasówna — Kryczyńska, Narzyńska 2:0. **Trójka panów:** Prowadzi trójka Adejewicz, Dwojak, Stapf. **Dwójki panów:** Prowadzi Tomaszewski, Stapf. **Podwójne mieszane:** Prowadzi para Markiewiczówna, Dwojak przed parą Niklasówna, Betlejewski.

Dalszy ciąg gier odbywa się w ogródkach Jordanowskich we wtorki i piątki każdego tygodnia od 17 do 20.

Mistrzostwa pływackie Pomorza

w pływalni garnizonowej w Toruniu

Zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza odbyły się w dniu 12 bm. w Toruniu w pływalni garnizonowej.

Pogoda i temperatura — odpowiednie, lecz czy same przeprowadzenie zawodów, a także i sędziowanie było odpowiednie, mamy uzasadnione wątpliwości, to będzie chyba najłagodniejsze potraktowanie sprawy.

Organizował zawody wedle wskazówek Pom. Okr. Zw. Pływack. „WKS Gryf" w Toruniu, przeprowadzał je zaś sam Związek.

Zawody odbywały się w dwóch konkurencjach i trzech klasyfikacjach.

Wyniki techniczne podamy jutro.

Wyeliminowanie Polaków na kolarskich mistrzostwach świata

Lipsk, 13. 8. (PAT). Na kolarskich mistrzostwach świata w Lipsku Polakom nie powiodło się. Żaden z naszych zawodników nie doszedł do 1/8 finałów. Zwyciężyli przeważnie faworyci.

Hebda w półfinale gry podwójnej

Berlin, 13. 8. (PAT). Na mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu w grze podwójnej panów para australijska Hopman — Turnbull zrezygnowała z dalszej gry z parą polsko-jugosłowiańską Hebda — Pallada przy stanie 6:1, 6:2, 5:4. Hebda i Pallada zatem przeszli do półfinału.

Przed meczem piłkarskim Warszawa—Gdańsk

W dniu 26 bm. odbędzie się w Warszawie rewanżowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją Gdańska i Warszawy. Poprzednie spotkanie, które odbyło się w Gdańsku, zakończyło się — jak wiadomo — klęską Warszawy w stosunku 2:0. Zwycięstwo Gdańska było zasłużone i Warszawa będzie musiała starannie się przygotować, jeżeli gdańszczanie, którzy w międzyczasie zrobili znaczne postępy w piłkarstwie (jedna z drużyn gdańskich walczyła w roku bieżącym o mistrzostwo Niemiec)mają wyjść z pola walki pokonani.

Ze strony gdańskiej czynione są już staranne przygotowania do tego meczu, a reprezentacyjna jedenastka gdańska na krótko przed meczem warszawskim mianowicie 22 bm. rozegra w Gdańsku spotkanie z reprezentacją Lipska.

Piłka nożna

Ruch — Legja 1:0.

Katowice, 13. 8. (PAT). W meczu o mistrzostwo Ligi w Wielkich Hajdukach wobec 5.000 widzów Ruch pokonał warszawską Legję w stosunku 1:0 (0:0). Decydujący punkt zdobył Wilimowski. Mecz na niskim poziomie.

Podgórz — ŁKS 1:1.

Kraków, 13. 8. (PAT). W Krakowie o mistrzostwo Ligi Podgórz zremisował z ŁKS 1:1 (1:0). Zawody na niskim poziomie. Przez cały czas zaznaczyła się przewaga gospodarzy. Gra była zbyt ostra a ofiarą tej gry padł bramkarz Łodzian Frymarkiewicz, którego zniesiono z boiska.

Warszawianka — Warta 2:0.

Warszawa, 13. 8. (PAT). W meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka pokonała Wartę 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Ketz w trzeciej minucie i Prosator w 49-tej minucie drugiej połowy. Gra była ostra. Warta przeważała w polu ambitniej jednak grała Warszawianka.

Pogoń — Strzelec 3:1.

Siedlce, 13. 8. (PAT). W Siedlcach w meczu o mistrzostwo Ligi Pogoń pokonała Strzelca 3:1 (2:1). Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas zawodów padał ulewny deszcz.

Cracowia — piłkarze polscy we Francji 3:2.

Kraków, 13. 8. (PAT). W Krakowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a reprezentacją polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 3:2 (0:0).

Konferencja komisji międzyministerjalnej w sprawie zabudowy Gdyni

P. Min. Zyndram Kościałkowski uważa rozbudowę Gdyni za ważny etap swej pracy

Ub. piątku przyjechał do Gdyni p. **Minister** Spraw Wewnętrznych **Marjan Zyndram Kościałkowski,** pod którego przewodnictwem odbyło się w sobotę posiedzenie Komisji międzyministerjalnej w sprawie planów rozbudowy miasta.

W konferencji tej, odbytej w Komisarjacie Rządu, wzięli również udział p. **Wiceminister Spraw Wewn. Władysław Korsak,** p. Wojewoda pomorski **Stefan Kirtiklis,** przedstawiciele Ministerw: Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Skarbu, Spraw Wojskowych, Rolnictwa, Banku Gospodarstwa Krajowego, Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz Komisarz Rządu w Gdyni p. **mgr. Sokół.**

Nadmienić wypada, że Komisja ta utworzona została dla rozwoju Gdyni w drodze uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów i ześrodkowuje przedstawicieli wymienionych resortów. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się w czerwcu br. w Warszawie. Sobotnia konferencja była drugą zkolei.

Na przedwczorajszem posiedzeniu rozpatrzono poprzednio zgłoszone wnioski poszczególnych ministerstw, tj. Min. Komunikacji, M. S. Wojsk., Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa. Na podstawie tych wniosków Biuro Projektów Komisarjatu Rządu w Gdyni opracowało w ogólnych zarysach plan rozbudowy przyszłej Gdyni. Ponieważ jednak postulaty Ministerstwa w odniesieniu do opracowanego planu nie zostały dotąd definitywnie uzgodnione, przeto p. Minister Zyndram Kościałkowski zwrócił się do obecnych przedstawicieli ministerstw, aby w najbliższym czasie — uwzględniając doniosłość swojego udziału w tej pracy, która przewiduje również program dla przyszłych pokoleń — postulaty swe sprecyzowali i zgłosili je na ręce Komisarza Rządu w Gdyni. Po przepracowaniu ich, Komisarz Rządu przedłoży uzyskany materjał Ministrowi Spraw Wewn., poczem nastąpi ponowne zwołanie konferencji, na której sprawa rozbudowy Gdyni według posiadanych planów zadecydowana będzie ostatecznie.

Do sprawy tej odniósł się p. Minister Zyndram Kościałkowski z niezwykłem zainteresowaniem, uważając kontynuowanie pracy w tym kierunku na jeden z ważnych etapów swej pracy.

Po przyjęciu wniosków od przedstawicieli poszczególnych resortów, p. Minister Zyndram Kościałkowski wraz z całą Komisją międzyministerjalną wybrał się na zwiedzenie terenów uwzględnionych w planie rozbudowy m. Gdyni, gdzie przedyskutowano problem terenów przemysłowych i budownictwa mieszkaniowego. W związku z tem, Komisja z p. Ministrem Spraw Wewn. na czele zwiedziła stare i nowe Obłuże, Chylonję, Zagórze, Grabówek, działki leśne i Witomino, Mały Kack, Orłowo Morskie i Redłowo.

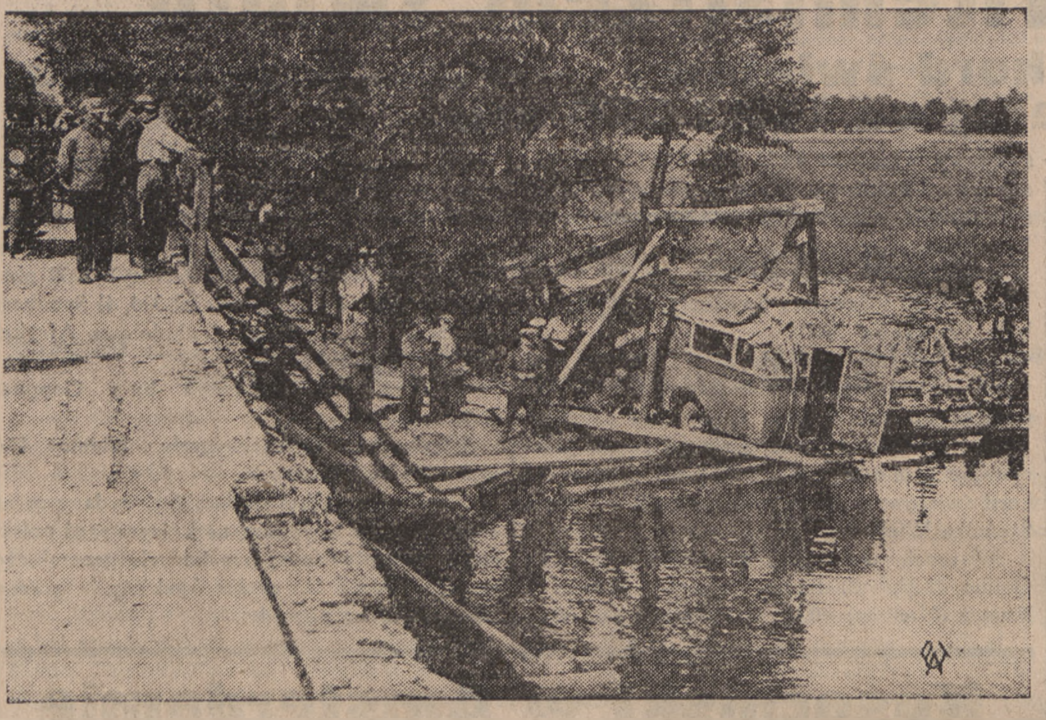
W godzinach popołudniowych p. Minister Kościałkowski udał się na zwiedzenie wybrzeża. Jak się dowiadujemy, p. Minister pozostanie kilka dni, celem dokonania inspekcji powiatów nadmorskich.

Polska myśl, słowo i praca w państwach obcych świata niech wykuwa nowe drogi, któremi kroczyć będzie potęga Narodu Polskiego.

Kartuzy

— Pogrzeb policjanta. Pogrzeb śp. Roberta Lewańczyka, posterunkowego policji państwowej I. Komisarjatu w Toruniu odbył się w ub. sobotę. Zwłoki Zmarłego przewieziono ze wsi Banino pow. kartuzkiego do kościoła parafjalnego w Matarni. Za spokój duszy ś. p. Zmarłego miejscowy proboszcz i wikarjusz odprawili dwie Msze św. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciel Starostwa, delegacja kolegów-policjantów z Torunia z wieńcami na czele z p. komisarzem Głuchowskim, która przybyła samochodem ciężarowym, honorowy pluton policji z powiatu kartuskiego, straż graniczna oraz licznie zgromadzona ludność kaszubska z trzech okolicznych wiosek. Wzruszającym momentem było, gdy sami Kaszubi podczas pogrzebu zorganizowali chór, który odśpiewał pieśni żałobne. Nad grobem w serdecznych słowach pożegnał Zmarłego p. Komisarz Głuchowski.

Straszna katastrofa autobusowa





Autobus pasażerski, który uległ katastrofie koło osady Sądowo, spadając do Bugu został — jak już donosiliśmy — przy pomocy saperów i marynarzy wydobyty. W autobusie znajdowały się zwłoki 1 osób. Ponadto zwłoki 5 osób wy byto bosakami z dna rzeki.
Na zdjęciu 1. prace przy wydobywaniu autobusu, 2. nurek marynarki wojennej opuszcza się na dno rzeki w miejsce katastrofy.

Nowa szkoła w Grudziądzu

Kuratorjum O. S. P. wystosowało dn. 9 bm. pismo w sprawie otwarcia prywatnej szkoły powszechnej do Parafji św. Mikołaja. Szkoła ta zostanie poświęcona przez biskupa Chełmińskiego dn. 15 bm., a otwarta dn. 20 bm. Mieści się w wspaniałym gmachu Sierocińca przy Kuntersztynie. Otrzyma nazwę św. Jana Bosko. Pracami organizacyjnemi kieruje Dyr. Nabakowski, b. dyr. Seminarjum Nauczycielskiego w Wejherowie. W gmachu szkolnym (w kancelarji) przyjmuje się zgłoszenia codziennie o 10—12-tej i 16—18-tej do wszystkich klas 6-cio kl. Szkoły Koedukacyjnej.

Chełmno

— Ofiary na powodzian. Na rzecz ludności, dotkniętej klęską powodzi, ofiarowali w dalszym ciągu: ks. dziek. Bączkowski 50 zł, ks. Główczewski 10 zł, ks. Krause 10 zł, p. Steffen 10 zł, p. Frąckowski Władysław 10 zł, p. Gołębiewski Z. towary w wartości 5 zł, p. Karczewska 5 zł, p. B. Grajkowski 5 zł, p. Schreyer 2 zł, p. Ciupiński 1 zł, p. Jeszke A. 5 zł, p. W. Galińska 7 zł, N. N. 1 zł, p. J. Kraków 2 zł, p. J. Welter 2 zł p. Robak 1 zł, p. Frąckowski J. 10 zł, p. Kłossowski 2 zł, p. Czarnowska 3 zł, od dzieci zebrano przez ks. Główczewskiego 3 zł, urzędnicy Starostwa Powiatowego: p. Rubczak 3.40 zł, Targowski 4.60 zł, p. Muzioł 1,40 zł, p. Radzimiński 1,40 zł, p. Rudnik 1.30 zł, p. Stefańska 1 zł, p. Zieliński 1,60 zł. Nauczyciele Szkoły III: p. Malczewska 1 zł, p. Krefft 1 zł, p. Kaszewski 1 zł, p. Paetzold 1 zł, p. Wiśniewska 1 zł, p. Kruszyński 50 groszy. Towarz. Rzemieślników Samodzielnych w Chełmnie 20 zł, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej 12 zł, Związek Urzędników Kolejowych 10 zł, p. W. Klein 5 zł, p. Graczyk 2 zł, p. Kamińska Marja 1 zł, p. Słoniecka A. 50 groszy, p Dembek 50 groszy, p. Kuhn M. 1 zł, p. Bukofzer 50 gr, p. Łukiewski M 1 zł, p. Szałwicki Winc. 3 zł, p. Jakubowska Jadw. 3 zł, p. Piekarski 1 zł, p. Bukowski F 1 zł, p. Michalak F. 2 zł, p. Jezierski Fr. 2 zł, p. Słodczyk 1 zł, Jakób E. 5 zł, p. Cukier 1 zł, bracia Lemon 2 zł, p. Jakubowski J. 2 zł, p. Dąbrowski A. 1 zł, p. Sembicka L. 1 zł, p. Feindt 2 zł, p. Lewandowski 20 gr, p. Jąkała 1 zł, p. Urbański 2 zł, p. Sikorski J. 1 zł, p. Hejna 1,50 zł, p. Kaczyński T. 1 zł, p. Roehr K. 2 zł, p. Meinhold 3 zł, p. Pająkowski 1 zł, p. Jeszkowa Ł. 1 zł. p. Błażejewski 1 zł, p. Ludwig K. 2 zł, p. Altman 1. 1 zł, p. M. Langner 2 zł.

— Jesienny pokaz kwiatów i warzyw. Toruńskie Towarzystwo Właściciel Gospodarstw Ogrodniczych przygotowuje społeczeństwu toruńskiemu nową i bardzo miłą niespodziankę. W dniach od 7 do 9 września br. urządza wspomniane Towarzystwo po raz pierwszy na terenie naszego miasta uroczystość zbioru plonów ogrodniczych, połączoną z trzydniowym jesiennym pokazem kwiatów i warzyw. Wyłoniony z pośród członków Towarzystwa Komitet pod przewodnictwem p. St. Szydłowskiego, poczynił już cały szereg przygotowań do uroczystości. Pokaz odbędzie się w ogrodzie i salach restauracji Tivoli przy ul. Bydgoskiej. Niewątpimy, że pokaz będzie się cieszył dużem powodzeniem.

Aresztowanie dyrektora oddziału firmy Giesche w Bydgoszczy Alfreda Preissa

Defraudant ukrywał się w Dreźnie, Wrocławiu, Hirschbergu i Warmbrunnie

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o wykryciu w **bydgoskim oddziale firmy Giesche w Katowicach nadużyć sięgających w setki tysięcy złotych.** W chwili wykrycia nadużyć **dyrektor oddziału Alfred Preiss uciekł zagranicę,** skutkiem czego aresztowano tylko zastępcę jego **Dybowskiego,** wmieszanego również w aferę.

Władze sądowo-śledcze wszczęły natychmiast **energiczne dochodzenia,** które ubiegłej soboty uwieńczone zostały **pozytywnym rezultatem, główny bowiem bohater afery Alfred Preiss został aresztowany osadzony w więzieniu śledczym w Bydgoszczy.**

Jak już donosiliśmy, Preiss po wykryciu nadużyć zbiegł zagranicę i **ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości.** Z Bydgoszczy wyjechał Preiss do Prus Wschodnich, a następnie ukrywał się w Dreźnie, Wrocławiu, Hirschbergu i Warmbrunnie. Na ślad miejsca pobytu Preissa wpadły władze sądowo-śledcze dzięki rewizji dokonanej przel kilku dniami w mieszkaniu zięcia Preissa, Gerharda Appelta. W wyniku rewizji stwierdzono, że **Preiss pisuje do Appelta, który** informuje go o stanie śledztwa. Ponieważ stało się jasnem, że Preiss utrzymuje kontakt ze swym zięciem Appeltem, przeto **władze śledcze zastosowały radykalny środek aresztując Gerharda Appelta** pod zarzutem dopomagania Preisowi w uniknięciu wymiaru sprawiedliwości. Posunięcie to w toku śledztwa okazało się nader skuteczne, bowiem **Preiss kierowany względami natury uczuciowo-rodzinnej, stawił się ub. soboty dobrowolnie przed sędzią śledczym.** Po przesłuchaniu, **Preiss został natychmiast aresztowany.** W związku z tem Gerharda Appelta wypuszczono narazie na wolność. W obecnym stanie śledztwa sprawa potoczy się w szybkiem tempie naprzód, gdyż **Alfred Preiss przyznał się całkowicie do popełnionych nadużyć, określając zdefraudowaną sumę na około 120 tys. złotych.** Niewątpliwie w dalszym toku śledztwa suma ta okaża się wyższą.

Ujęcie Preissa jest niewątpliwie b. **dużym sukcesem władz sądowo-śledczych,** które energicznemi zarządzeniami doprowadziły do aresztowania niebezpiecznego malwersanta.

Związek Sportowych Tow. Wędkarskich

jest centralną organizacją wędkarską RP.

Wprowadzona w życie na terenie całego Państwa ustawa z 1932 r. o rybołówstwie kładzie kres dotychczasowemu powszechnemu użytkowaniu wody, ujmując w ścisłe przepisy rybołówstwo, a więc i jego sportową odmianę — wędkarstwo. Przepisy te, utrudniając w bardzo silnym stopniu wędkowanie poszczególnym wędkarzom, zmuszają do szukania nowych dróg, któreby pozwoliły nadal uprawiać sport wędkarski.

Jedną z takich dróg jest organizacja wędkarstwa w poszczególnych skupieniach w lokalne towarzystwa, które mogą wydzierżawiać odpowiednie tereny, prócz tego mogą swym członkom ułatwiać wszelkie formalności, związane z otrzymywaniem karty wędkarskiej, wkładek, licencyj na połów ryb etc.

Wyższą formą organizacyjną będzie organizacja centralna wędkarstwa — Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich RP z siedzibą w Warszawie, ul. Kopernika 30, tel. 2-27. Powołany do życia w r. ub. Związek liczy w chwili obecnej zrzeszonych 30 towarzystw wędkarskich z całej Polski. Celem jego jest wywalczenie wędkarstwu należnego mu stanowiska zarówno wśród innych sportów, jak i w rybołówstwie, dalej obrona interesów wędkarstwa. Do realizacji swych zadań Związek dąży między innemi przez okazywanie pomocy w zakładaniu i tworzeniu lokalnych towarzystw wędkarskich drogą udzielania wszelkich wskazówek i informacyj co do obecnego stanu prawnego i co do zakładania towarzystw jak również przez dostarczanie wzorów statutów i regulaminów sportowych.

ŚWIECIE

— Z Tow. Powstańców i Wojaków. Dn. 7 bm. odbyło się miesięczne zebranie Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. w sali p. Chełstowskiego. W miejsce nieobecnego druha prezesa Cichockiego Romana, zagaił zebranie w.-prezes druh Liberacki. Placówka liczy obecnie 48 członków i rozwija się pomyślnie. Po omówieniu spraw objętych programem posiedzenia zabrał głos komendant placówki druh Gregorkiewicz Jan — por. w st. spoczynku, który w przemówieniu swojem wskazał na doniosłą uroczystość sypania kopca I. Marszałka Józefa Piłsudskiego w lesie Wolskim koło Krakowa z okazji 20 rocznicy wymarszu kadry strzeleckiej. Placówka ceniąc zasługi I. Marszałka Józefa Piłsudskiego jako budowniczego Rzeczypospolitej, składa Mu głęboki hołd i wyraża swą gotowość w obronie granic.

Dzień w Toruniu

wtorek 14 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek: Hipolita — Wtorek: Euzebjusza b.

REPERTUAR KIN:

MARS — Książę Arkadji.
PALACE — Źle kochana i rewja.
ŚWIATOWID — Z powodu remontu nieczynne.
LIRA — „Lady Lou".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, lemoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny **Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radjo, ul. Łazienna 17. — Aparaty — części.

Z miasta

— **Do Ciechocinka.** Dn. 15 bm. Sekcja Sportowa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Koło w Toruniu urządza wycieczkę parostatkiem do Ciechocinka. Odjazd o godz. 9 z przystani „Vistuli" — powrót do Torunia około godz. 21. Na statku przygrywać będzie orkiestra, dancing, bridge i inne zabawy. Bufet we własnym zakresie. Ceny biletów: od osoby dorosłej 1,— zł. od dzieci — 50 gr. i bilet rodzinny (do 4 osób) — 2,— złote. Goście mile widziani. Prosimy o liczny udział w wycieczce.
Zarząd.

— **Zapisy w pryw. szkole im. św. Teresy** dr. Z. Szczepkowskiej od 13 bm. codziennie między 12—13 oraz godz. 17—18, Kościuszki 4.

— **Przyjazd obozu „Straży Przedniej".** We wtorek, dn. 14 bm. o godz. 7,45 przyjeżdża do Torunia na dworzec główny, obóz Pomorskiego Okręgu „Straży Przedniej", ażeby ogniskiem, roznieconem w stolicy Pomorza tego samego dnia o godz. 20-tej na placu przy ul. Wały, — zakończyć uroczyście 3 tygodnie, spędzone pracowicie nad wyrobieniem hartu duszy i ciała w pięknej, górzystej okolicy Jordanowa.

— **Szkoła im. Marji Konopnickiej** przy ul. Warszawskiej 10-12, przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny do kl. I, II, III, IV, codziennie od 12—14-tej. Opłaty bardzo przystępne. 5400

— **Z ruchu wycieczkowego.** W sobotę bawiło w Toruniu 6 kolarzy Polaków z Prus Wschodnich. Zwiedzili oni szereg miast polskich, m. inn. Warszawę i Lublin, a obecnie przez Toruń powracają na rowerach do Prus Wschodnich. W tym samym dniu przyjechało do Torunia statkiem 15 kuracjuszy z Ciechocinka. W niedzielę zwiedziła nasze miasto wycieczka pocztowców z Włocławka, licząca ponad 400 osób. Wycieczka przyjechała i również odjechała specjalnym statkiem „Krakusem".

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** wyznaczona w Toruniu na dzień 18 sierpnia 1934 r. jest odwołana. Komisja ta urzędować będzie w Toruniu w dniu 20 sierpnia 1934 roku.

Na białym czworoboku.

LIRA — „LADY LOU".

Mae West, sensacja ekranów całej kuli ziemskiej, zaintrygowała również kinomanów Torunia. Jako typ lansowanej obecnie przez Amerykę kobiety otyłej zaciekawia jako śpiewaczka kabaretowa nawet potrafi zachwycić, ale za to jako „gwiazda" filmowa, wyraźnie dosięga ledwie do przeciętności.

Sam obraz „Lady Lou" wart jest obejrzenia. Treść jego ciekawa. Szkoda tylko, że posiada zadużo djalogów w niezrozumiałym dla widza języku angielskim.

Bezwzględnie bardzo dobry jest nadprogram, składający się z świetnego reportażu z fabryk łódzkich, świetnego tygodnika Paramountu i dodatku muzycznego.

Całość programu kina ma jeden minus — jest za długa i przez to zbyt nużąca. (sz.)

Gmina wiejska Piaski włączona do m. Podgórza

Na skutek rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 500), wcielającego terytorjum gminy wiejskiej Piaski do miasta Podgórza, zebrała się w dniu 4 bm. br. w gmachu Zarządu Miejskiego w Podgórzu komisja limitacyjna w następującym składzie: Starosta Powiatowy p. Bazyli Rogowski, przewodniczący komisji, burmistrz miasta Podgórza p. Karol Stamirowski, sołtys gminy wiejskiej Piaski p. Józef Nowak, inspektor samorządu gminnego p. Wiktor Barwicki.

Zgodnie z rozporządzeniem zniesiono gminę wiejską Piaski i włączono ją do obszaru administracyjnego miasta Podgórza. Administracja, majątek i ciężary gminy Piaski przeszły zgodnie z protokółem komisji limitacyjnej — z dn. 4 sierpnia 1934 r. na miasto Podgórz.

Zachmurzenie zmienne

Przewidywany przebieg pogody w dn. 13. 8. br.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Chełmno

— **Tworzenie Związku Peowiaków.** Na terenie powiatu chełmińskiego organizuje się placówka „Związku Peowiaków". Wzywa się przeto wszystkich peowiaków zamieszkałych na terenie powiatu chełmińskiego, do zgłoszenia w jaknajszybszym czasie swych adresów, na ręce ppor. rez. Ludomira Dramińskiego w Głażewie, poczta Unisław.

10 lat istnienia koła toruńskiego
Związku Podoficerów Rezerwy

W niedzielę, 12 bm. koło toruńskie Związku Podoficerów Rezerwy obchodziło 10-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się o godz. 9-tej Mszą św. odprawioną w kościele św. Jakóba na intencję koła, poczem złożono wieniec przy pomniku poległych 63 p. p. Po uczczeniu poległych i zmarłych, członkowie koła i delegacje bratnich organizacyj przedefilowali przed władzami organizacji, przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych, którzy ustawili się przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego na placu św. Katarzyny.

O godz. 12-tej w sali „Tivoli" odbyło się uroczyste jubileuszowe zebranie. Zagaił je p. Ziółkowski, poczem po wyborze prezydjum uczczono pamięć tragicznie zmarłego śp. min. Pierackiego oraz zmarłych członków koła. Z kolei przedstawiciele władz i szeregu organizacyj w krótkich przemówieniach złożyli Kołu życzenia. Głos zabierali naczelnik p. dr. Bogocz, p. Dołżycki i delegaci organizacyj miejscowych i zamiejscowych.

W dalszym ciągu obrad uczestnicy zebrania wysłuchali sprawozdania z 10-letniej działalności Koła. Następnie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom wewnętrznych zawodów strzeleckich. Tytuł mistrza strzeleckiego zdobył p. Izydor Wiwatowski.

Przed zamknięciem obrad uchwalono treść depesz hołdowniczych do p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa, dowódcy O. K. VIII p. gen. Pasławskiego, prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny p. gen. Góreckiego i prezesa ogólnopolskiego Związku Podoficerów Rezerwy p. Jakubowskiego, żołnierza I-szej Kadrowej, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskieg oraz odśpiewano „Rotę".

Uroczystości 10-lecia Koła Związku Podoficerów Rezerwy zakończyły się po obiedzie żołnierskim zabawą ogrodową i wieczorkiem towarzyskim z tańcami.

Związek Rezerwistów przy pracy
Z działalności zarządu powiatowego w Toruniu

W dn. 10 bm. odbyło się w Toruniu pod przewodnictwem prezesa zarządu powiatowego p. r. wojew. W. Dołżyckiego zebranie Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Toruniu.

W zebraniu wzięli udział: wiceprezes zarządu powiatowego adwokat p. dr. Jezierski, członkowie zarządu mgr. Rosochowicz, mjr. w st. sp. Fielek, p. Moczyński z Siemonia, p. Reza z Kamionek, nadk. Romańczyk, prezes kół p. Hussar, inż. Wiński, dr. Korthals, p. Petlik z Pędzewa, p. Litkiewicz z Kamionek (w zastępstwie inż. Diffenbacha), wreszcie: delegaci werbunkowi p. Feeser z Chełmży, wójt Grygiel z Lubianki i p. Grochowski z Rubinkowa.

Po zagajeniu zebrania, przewodniczący odczytał okólnik prezesa Zarządu Głównego p. min. Zyndram-Kościałkowskiego, mocą którego został powołany zarząd powiatowy Zw. R. w Toruniu w składzie: prezes W. Dołżycki, wiceprezesi: adwokat dr. Jezierski i wiceprezydent Bała, sekretarz mgr. A. Rosochowicz, komendant kpt. Pysz, skarbnik Fr. Wiencek, członkowie zarządu K. Moczyński, Józef Reza, nadkomisarz Romańczyk, dr. M. Grabowiecki, Artur Szulc, robotnik Feliks Gostański.

Ze sprawozdania prezesa Zarządu Powiatowego wynika, że Związek Rezerwistów istnieje w Toruniu od lutego 1934 r. Organizowanie Z. R. zaczęło się od specjalnej akcji werbunkowej. Rezultatem akcji do Z. R. przystąpiło przeszło 700 członków z m. Torunia i z całego powiatu toruńskiego i to wszystkich sfer i zawodów. W akcji werbunkowej odznaczyli się szczególnie pp. dr. Korthals z Podgórza, p. Süss z Torunia i p. mgr. Rosochowicz z Torunia obok wyżej wymienionych już prezesów kół, m. in. pp. wiceprokurator Zembrzuski, insp. wojew. dr. Jakubowski, dr. weter. Brix, dyr. Jan Bielecki, pprok. Zajączkowski, p. D. Erceville z Dźwierzna, p. Ignacy Polanowski z Brzeczki, p. D. Szpica z Podgórza, p. Wojtynek z Pędzewa, p. inż. Żbikowski J. z Kończewic, p. Marjan i Bolesław Brzuszkiewiczowie (jun.) z Kamionek, p. Jan Młodzianowski, p. Modniewski z Rzęczkowa i inni. Zarządy kół zostały zatwierdzone decyzją Zarządu Okręg. w kwietniu br. Z pośród kół wybijają się w pracy szczególnie Koło II. w Toruniu z p. inż. Wińskim i Koło Pędzewo z p. Józefem Petlikiem i kdtem Fel. Witkowskim na czele. Wszyscy członkowie pracują z pełnem oddaniem się idei.

Zarząd Powiatowy zorganizował udział Zw. Rew. w obchodzie 3 Maja, w uroczystości na cześć Marszałka Piłsudskiego z okazji Jego Imienin w dniu 19. 3. br., w Święcie Morza, w uroczystościach legjonowych w dn. 6. 8. br., w powitaniu Polaków z zagranicy oraz nawiązał również kontakt z całym szeregiem instytucyj w celu uzyskania możności realizacji zadań Zw. Rew. w zakresie pomocy i opieki nad członkami Z. R. i ich rodzinami.

Kooptowano do Zarządu Pow. p. mjr. w st. sp. Fr. Fieleka i p. naczelnika mgr. Kirsteina. Z radością powitano fakt przystąpienia do Zw. Rew. p. prezesa Sądu Okr. Radłowskiego, prokuratora Sądu Okr. p. E. Przybylskiego, p. wiceprokuratora Cz. Połowińskiego, p. wiceprokuratora Z. Waleckiego i kilkunastu pp. podprokuratorów, sędziów, aplikantów sądowych i urzędników sądowych.

Po zatwierdzeniu przyjęcia dalszych członków powzięto rezolucję, witającą Polaków z zagranicy (tekst rezolucji na innem miejscu) Dalszy ciąg obrad odłożono do poniedziałku.

Zagadnienia samorządowe
przedmiotem obrad zjazdu działaczów powiatu toruńskiego

Dnia 10 bm. odbył się zjazd działaczów samorządowych powiatu toruńskiego. Zjazd zagaił prezes rady powiatowej BBWR p. naczelnik Szpica z Podgórza, witając w serdecznych słowach włodarza powiatu p. starostę Rogowskiego, p. magistra Schaba oraz wszystkich przybyłych gości.

Pierwszy referat gospodarczo-społeczny wygłosił p. mgr. Schab, mówiąc o dzisiejszej polityce Polski opartej na trzech zasadach: pokojowość — samodzielność — praktyczny realizm, oraz o gospodarce naszej w ostatnich ośmiu latach. Dewizą — „Zgodna i energiczna współpraca z silnym rządem, to silna Rzeczpospolita" — zakończył p. mgr. swój treściwy referat.

Zkolei przemawiał p. inspektor samorządowy Barwicki, zaznajamiając zebranych z organizacją i zadaniami gromady wiejskiej, znaczeniem rad i zebrań gromadzkich, podnosząc, że samorząd jest szkołą charakteru i że li tylko ze zgodnej współpracy mogą rodzić się owoce dla samorządu i tylko taka zgodna praca może dać zadowolenie poszczególnemu pracownikowi i działaczowi społeczno samorządowemu.

Poza programem przemawiał p. starosta Rogowski dzieląc się ze słuchaczami swemi wrażeniami. Podnosząc dobre cechy nowej ustawy samorządowej stwierdził p. Starosta, że w samorządzie jest mile i chętnie widziana współpraca wszystkich obywateli uświadomionych o pracy w samorządzie i o kryształowym charakterze lecz niema i nie będzie miejsca w pracy samorządowej dla klik, które, niemając dobra samorządu na oku, chciałyby na tym samorządzie żerować i wyciągać li tylko osobiste korzyści. Przemówieniu p. Starosty towarzyszyły oklaski.

Następny referat wygłosił p. Szczech o zadaniach, obowiązkach i prawach gminy zbiorowej w dziedzinie samorządu. Ostatnio referat na temat „Zadania gminy zbiorowej w zakresie rolnictwa" wygłosił p. Manthey. Wszystkich referatów wysłuchano z zainteresowaniem i z uznaniem.

Po wyczerpaniu tematów p. naczelnik Szpica podziękował wszystkim za łaskawe i tak liczne przybycie oraz zamknął zjazd.

Napad rabunkowy
w powiecie lubawskim

W nocy z piątku na sobotę trzech nieznanych osobników włamało się do mieszkania rolnika Michała Paturalskiego w Wielgrubiu powiatu lubawskiego. Napastnicy, steroryzowawszy gospodarza domu rewolwerem, związali mu ręce i nogi, poczem po dokładnem przeszukaniu całego mieszkania, zrabowali 170 zł. gotówki i zbiegli w nieznanym kierunku.

Policja wszczęła za bandytami poszukiwania.

Związek Rezerwistów na powitanie kochanych Rodaków z zagranicy

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Toruniu na posiedzeniu w dniu 10 bm. po zreferowaniu sprawy przez prezesa Zarządu p. Dołżyckiego w obecności członków Zarządu, prezesów kół i delegatów werbunkowych jednogłośnie powziął następującą uchwałę:

„Związek Rezerwistów miasta Torunia i powiatu toruńskiego, stojąc na straży odwiecznie polskiego Pomorza i jego stolicy, wita jaknajserdeczniej Was, Kochani Rodacy z Zagranicy i Wasze Rodziny i, chyląc przed Wami sztandar Rezerwistów, pozdrawia Was żołnierskiem i jednocześnie braterskiem słowem: „Cześć".

Za Związek Rezerwistów: Dołżycki, dr. Jezierski, Bała, mgr. Rosochowicz, Wiencek, Fielek, Moczyński, Reza, kpt. Pysz, por. Jastrzębski, nadk. Romańczyk, dr. Grabowiecki, Szulc, Gostański, Hussar, inż. Wiński, dr. Korthals, Petlik, Litkiewicz, Feeser Grygiel, Grochowski.

W obronie dwu starych znajomych drzew nad morzem!

Pierwszy znajomy — jeszcze z r. 1920 — to stary dąb w Gdyni. Nic ciekawego wówczas tam nie było, bo tylko parę chałup rybackich „sece“ suszące się na kijach i piachy: to była cała ówczesna Gdynia. Ale niezapomniane wrażenie wywierał olbrzymi dąb stojący prawie pośród drogi a przed — do dziś istniejącą gospodą zwaną „Pod Dębem“.

Gęste listowie okrywało dziwnie pogięte konary, a wśród korony liści u szczytu, powiewała zwykle biało-czerwona chorągiew.

Dąb był wówczas latarnią morską, a gospoda przystanią dla odpoczywających po połowach rybaków kaszubskich.

Długie wicki przetrwał dąb, wiele zim i jesiennych szturmów widział i na własnych ramionach odcierpiał. Przetrwał wszystko a teraz ciężkie nań przyszły czasy. Wzdłuż drogi, na której stoi od wieków, wprost szereg domów — ulica.

Darmo pręży ku niebu coraz nowe gałązki. Schną z tęsknoty za morzem, ale morza już nie zobaczą. Dąb w niewoli.

Piachy, które go dawniej otaczały, przepuszczały wody, ile zapragnął, teraz korzenie jego przytłacza bruk uliczny i skąpi wody. Z braku pożywienia schną u szczytu drzewa gałązki — dąb choruje. I niema komu poratować starca, który drugie razy tyle lat przeżył-by, gdyby nie brak wody.

* *

Trzeba koniecznie skwery środkiem ulicy biegnące przedłużyć tak, aby drzewo znalazło się wśród trawnika; ocementowanie, które jak studnia otacza pień zburzyć, i drzewu należyty dopływ soków zabezpieczyć.

Z uznaniem powitano przed laty piękny gest Zarządu miasta, który przy regulacji drzewo wziął w opiekę i nie dał ściąć — jak to się zwykle u nas dzieje — z uznaniem też wszyscy powitają wiadomość, gdy ogrodnictwo miejskie uratuje piękne drzewo od nieuchronnej zagłady.

...A druga znajomość z nad morza, to, olbrzym-sosna w rezerwacie leśnym na Helu. Kto przewędrował bory i lasy Polski — pewno piękniejszego drzewa nie spotkał.

Sosna stoi wolno na małem wzniesieniu wśród piachów porosłych mchem i wrzosem. Olbrzymi pień jej dzieli się od podstawy w pęk potężnych konarów. Środek pnie się ku górze, konary bardziej od pnia odchylone pod naporem burz i wichrów a w części i pod własnym ciężarem na wpół odłamane leżą na ziemi i trwają; rosną dalej bujną zielenią jak walem wynurzającym się z wrzosów otaczają drzewo.

Kto chce mieć pojęcie o kształcie i ogromie tego drzewa, niech sobie wyobrazi olbrzymi kalafior o podstawie zajmującej 230 m kwadratowych powierzchni. Malowałem ją w r. 1923 a teraz idąc ku rezerwatorowi, zbliżałem się z zapartym oddechem, wyglądając za każdym załomem drogi leśnej, czy też sosna ta jeszcze stoi, czy jej nie ścięto? Tyle tu na wejściu do rezerwatu domów stanęło, tyle teraz ludzi tu chodzi, uwijają się robotnicy, żołnierze. Po dziesięciu minutach drogi widać już wzgórek, widać studnię, której dawniej nie było. — Jest.

Drzewo stoi. Z plątaniny olbrzymich konarów, niektóre odwalone leżą, niektórych już brak, bo w koronie nie ma już tej pełnej bujnej zieleni co przed laty.

Przy bliższem oglądaniu widać świeże rany, po odciętych gałęziach z leżących konarów.

Jeszcze jedna zima a uporają się z tym kolosem. Drzewo pod ręką, więc jak trzeba, to z najbliższego. Widać, nikt nowet nie próbował drzewo to ocalić. Rąbią.

A przecież, gdyby grube konary ująć klamrami żelaznemi i drzewo otoczyć drutem lub ogrodzeniem, najpiękniejszy okaz flory pomorskiej długie lata jeszczeby przetrwał i był atrakcją dla zwiedzających półwysep Helski.

„Mein Führer“

Korespondent Havasa w Berlinie donosi, że zgodnie z rozkazem ministra spraw wojskowych gen. Blomberga, wojskowi zwracając się do Hitlera używać mają formułki „Mein Fuehrer“.

Niedziela w obozie PW i WF

(Korespondencja własna). Chełmno, w sierpniu.

Któżby z nas pomyślał przed dwoma tygodniami, że tak spędzimy niedzielę. Każdy wierzył, że niedziela poto jest, aby odpoczywać w całej pełni — jeść i nic nie robić. Przecież do tego czasu tak było. Wylegiwanie się, często nawet śniadanie w łóżku, czasem nabożeństwo w kościele, no i wagarowanie aż do spoczynku.

Tymczasem tu już w sobotę dochodzą nas niewyraźne wieści, że niedziela nie jest dniem leniuchowania, czemu nie wierzymy, choć jakieś złe przeczucie nie pozwala nam spokojnie a równo tak przystało na szkolonych już przez tydzień junaków, chrapać.

Niestety, o zgrozo, pobudka o 6 rano i biegiem do morza, bo woda morska ostygnie. Z początku byliśmy pewni, że żart i to niebardzo mądry, więc każdy westchnął ciężko do Boga i dalej na drugi bok... drużynowy jednak zabiera się do nas z takim zapałem, że wyciągamy powoli jedną, potem drugą nogę z łóżka i słyszymy już, jak szef ochrypłym głosem zarządza zbiórkę kompanji. A niech cię.... trzeba zobaczyć, jak tam na świecie i wytłumaczyć ludziom, że niedziela jest dniem odpoczynku. Ale gdzież tam, biegiem myć się i do modlitwy, a potem śniadanie i przygotowywanie się do kościoła. Niech i tak będzie. Msza św. niby polowa, niby w kościele, zamiast organów chór naszej kompanji wyśpiewuje Panu Bogu na chwałę piękne nasze pieśni, poczem rozkaz dowódcy „Odmaszerować do obozu“. Po drodze między jedną zwrotką „Naprzód drużyno“, a drugą myślimy, co robić z czasem, bo przecież dopiero godzina 10. Zanim jednak ktoś wykombinował czy lepiej opalać się na plaży, czy w namiocie, wkraczamy na teren obozu i — co za skandal — zamiast do swoich namiotów idziemy na wzgórze i tu rozkaz: „Siadać“! Patrzymy i poznajemy znajomą twarz instr. wychowania obywatelskiego, który zbliża się do nas powoli.

Pogadanka: „Marszałek Józef Piłsudski, Wódz Narodu i Wielki Budowniczy Państwa Polskiego“.

Obiad. W czasie obiadu namawiamy się, gdzie pójść — spać, plaża, a może się uda człowiekowi jeszcze gdzieś.... Mamy przecież dość czasu do wieczora. Każdy krząta się, aby pomyć naczynia, poprawić fryzurę i podśpiewuje najnowsze szkolne szlagiery, aż tu jak piorun z jasnego nieba: — „Nie rozchodzić się z namiotów, przygotować się do marszu!“

No, no wiecie ludzie, przecież wyraźnie stoi napisane — siódmy dzień odpoczynku. Może zapomnieli, że to niedziela. Panie pluto.... „Zbiórka komp. bez karabinów“. Mój Boże, mój Boże, żeby to mama widziała. Trzeba wychodzić bo drużynowi już zielenieli...

Zrezygnowani wychodzimy z namiotów i widzimy, że nawet kompania instruktorska stoi gotowa do marszu i mile robi się nam jakoś na sercu. Dowiadujemy się, że idziemy na wycieczkę krajoznawczą do Rożewia, Lisiego Jaru, Jastrzębiej Góry, a w myśl zalecenia dowódcy obozu winniśmy dojść do Karwi. Taki marsz krajoznawczy ma nietylko na celu ukazanie nam piękna wybrzeża, wzbogacenie umysłu, bo i samo przejście 30-paru kilometrów w niedzielę ma podobno ogromnie dobroczynny wpływ wychowawczy według twierdzenia Pana Majora Gontarskiego. Niech i tak będzie. W wojsku nie można się sprzeczać z przełożonemi. Walimy więc z pieśnią na ustach, kompanja za kompanją z oficerami na czele, aż „medyczki“ przystanęły i zdają się pytać „skąd — przepraszam — dokąd to wojsko maszeruje“ i widać mają ochotę towarzyszyć nam. Jestemy w Rożewiu. Oglądamy z zewnątrz latarnię morską, a „Obywatel Obywatelski“ szuka strażnika latarni i coś mu żywo przedkłada. Z dosłyszanych słów zrozumieliśmy, że idzie o „zniżkę zniżki“ wejścia na latarnię. Targ ubity. Zwiedzamy z przewodnikiem latarnię morską, tymczasem łaskawe na nasze nogi niebo zaciąga się chmurami. Narada oficerów. Wracamy do Cetniewa. Szkoda, bo tak zasmakowaliśmy w wycieczce, że poszlibyśmy nawet za Karwię. Po przejściu paru kilometrów — ulewa — że patrzymy się, kiedy morze wystąpi z brzegów. Niejeden zaczyna w duchu kląć, widząc jednak jak wesoło trzymają się przełożeni, choć ani nitki suchej niema na nich, podnosimy głowy i raźniemy karnie, a raźno do obozu na kolację.

Pięta Adam, junak.



W dniach 12 bm. we Wrześni odbył się a 14 i 15 bm. w Częstochowie odbędzie się zjazd hallerczyków, który zaszczyci swą obecnością generał Haller. Program zjazdów obejmuje m. in. poświęcenie chorągwi.

Zdjęcie przedstawia adoptowanie gen. Hallera przez szczep Indjan Onodoga. Adaptowanemu gen. Hallerowi specjalna delegacja Indjan wręczyła odpowiednie emblematy z fantastycznem nakryciem głowy i nadała mu imię Ga-A-Go-Wo, co znaczy w języku Irokezów „Sławny Syn“.

JAMES O. CURWOOD 48)

„OSADNICY“

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Mona chciała jeszcze coś powiedzieć, lecz spostrzegła się w porę. Kładąc palec na ustach obdarzyła Pietrka uśmiechem tak czarownym, że chłopak poczuł nieprzepartą chęć ucałowania jej powtórnie. Wsunęła swoją rękę w jego dłoń, Pietrek zaś kucnął na ziemi obok łóżka. Z głębokiem westchnieniem Mona przymknęła oczy. Końcami palców uścisnęła dłoń Pietrka, na co chłopak również odpowiedział uściskiem.

Wpół godziny później Józia weszła po schodach na palcach. W półmroku, jak najciszej zbliżyła się do łóżka. Mona spała, poraz pierwszy od wielu dni oddychając równo i spokojnie. Pietrek siedział na ziemi przygięty, wsparty twarzą o gęste pasmo ciemnych włosów Mony. Mona ściskała go wciąż za rękę. Nie poruszyli się oboje.

Józia cofnęła się również cicho jak weszła, wracając do męża i do ojca Albanela.

Pietrek zbudził się w wiele godzin później. Narazie sądził, że śpi. Potem zobaczył własne palce wplecione we włosy Mony, oraz na poduszce obok bladą twarz dziewczynki. W jednej chwili przypomniał sobie wszystko, więc poruszając zgrabiałe członki cal za calem niezmiernie ostrożnie stanął na nogach.

Mona spała nadal. Pietrek, nachylony, nasłuchiwał jej równego oddechu. Zerknął później na zegarek, hałaśliwie tykający na półeczce ponad stołem. Była czwarta. Niebawem miało zacząć świtać. Jakże długo spał! Jak mocno spała Mona!

Z sercem przepełnionem radością Pietrek zwolna cofnął się ku drzwiom, zeskrobując całą uwagę na tem jedynie, by nie uczynić najmniejszego szelestu. W pokoju na dole znalazł ojca Albanela. Misjonarz drzemał siedząc, książka zaś, którą czytał poprzednio, wypadła mu z ręki i leżała na kolanach. Lecz Józia usłyszała stłumione kroki Pietrka i śpiesznie pojawiła się w progu sąsiedniej izby. Miała na sobie długą, białą koszulę nocną, z której wyglądały piękne ramiona obnażone po łokcie. Włosy splecione w dwa warkocze spływały aż do bioder.

Pietrkowi wydała się bardziej podobna do anioła niż kiedykolwiek.

— Tss... — szepnęła, dotykając palcem warg. — Wszyscy śpią w domu, Pietrku, prócz mnie i ciebie.

Ujawszy go za rękę, przeszła z nim razem do pustego pokoju, który niegdyś, przed ożenkiem zajmował Joc, i usiadłszy sama na łóżku przyciągnęła chłopaka do siebie.

— Będziesz musiał zostać z nami jakiś czas — rzekła głosem słodkim i niskim jak muzyka. — Czy cieszysz się z tego?

Skinął głową skwapliwie i twierdząco.

— Pewnie. Już od początku chciałem tu przyjść. Obiecałem Monie, że przyjdę, jeśli ona zachoruje.

Józia przytuliła głowę chłopca do swej piersi. Słyszał jak jej mocno bije serce.

— Jestem matką Mony. Potem co zaszło, czy nie chciałbyś być tobie również zastępowała matkę — spytała cicho i czule.

— Ja... pewnie, że bardzobym tego chciał. Ale muszę mieszkać z Szymonem. Ojciec tak mi polecił, mieszkać z Szymonem zanim on nie wróci.

Józia przytuliła chłopaka jeszcze silniej.

— Oczywiście, że musisz mieszkać z Szymonem. Nie zabrałabym ciebie nawet od niego. Ale matką mogę ci być jednak mimo to. Odkąd, nazawsze jesteś mojem dzieckiem narówni z Moną.

— Sądzę, że dlatego właśnie Mona tak mnie lubi, że nie mam prawdziwej matki! — usiłował wytłumaczyć Pietrek. — Ale ojciec wróci do mnie napewno. Pania także polubi. Panią to spewnością wszyscy lubią, prawda proszę pani?

— Nie wiem Pietrku.

— To Szymon tak mi mówił kiedyś. Moja mama była zupełnie do pani podobna. Bardzo często widzę mamę swoją we śnie.

— I co, naprawdę podobna do mnie?

— Gdy śniłem ją ostatnim razem byłem poprostu pewny, że to pani. Zbieraliśmy kwiaty w lesie i Mona także. Potem mama gdzieś znikła. Ona zawsze tak ginie, zupełnie jakby się rozpuszczała w powietrzu.

Umilkł i spytał po chwili.

— Czy widziała pani kiedy matkę Mony?

— Tak, widziałam.

— Ładna była?

— Wszystkie matki są ładne, Pietrku.

Pietrek zadumał się na moment.

— Pewnie że tak — przyznał.

Później zafrasował się trochę i rzekł powątpiewająco.

— Ale nie zawsze. Gotów jestem pójść o zakład, że matka Alecka Curry nie jest wcale ładna!

— Dla Alecka jest niewątpliwie prześliczna! — poprawiła Józia wstając. — A teraz Pietrku musisz się rozebrać i iść spać. Dobranoc.

Skoro Józia odeszła, Pietrek siedział jeszcze długą chwilę na brzegu łóżka, rozmyślając nad ostatniemi słowami Józi. Potwór w rodzaju Alecka i nie może przecież mieć ładnej matki! Jednakże, w miarę jak chwile biegły, był coraz mniej pewien swego. A jeśli matka Alecka jest wypadkowo ładną i miłą, to czy wolno jemu i Monie darzyć chłopca z fortu Wiljama taką dozą nienawiści?!..

Mało co spał do rana, skoro zaś pierwsze chłodne błyski zimowego słońca zajrzały na polance, Pietrek ubrał się i wyszedł z pokoju. Przywitały go twarze znacznie weselsze. Mona czuła się lepiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Kraków

EGZOTYCZNY GOŚĆ.

Przybył do Krakowa Maharadża of Kuten w towarzystwie prof. Williamsa Rushbrocka i jego małżonki. Maharadża zatrzymał się w „Grand-Hotelu" i zwiedza zabytki miasta. Egzotyczny gość odjeżdża do Londynu.

Łódź

NIELEGALNA FABRYKA ZAPALNICZEK.

Od dłuższego czasu w nielegalnym handlu detalicznym w Łodzi znajdowały się zapalniczki, wykonane w kraju. Po przytrzymaniu kilku sprzedawców i przeprowadzeniu wywiadu, komisarjat straży granicznej w Łodzi stwierdził, że w specjalnym budynku przy ul. Sukienniczej 15 mieści się normalna fabryka zapalniczek niejakiego Józefa Kaczmarka. Przeprowadzona rewizja ujawniła urządzenie wytwórni zapalniczek oraz około 150 sztuk gotowych już zapalniczek, które skonfiskowano wraz z urządzeniem. Kaczmarka aresztowano.

Sosnowiec

OBERWANIE SIĘ CHMURY NAD ZAGŁĘBIEM.

Onegdaj w nocy we wsi Niegowonice (Zagłębie) nastąpiło groźne oberwanie się chmury. Przez 2 godziny padał niezwykle ulewny deszcz, w następstwie którego woda z miejscowego strumyka wylała na przestrzeni 200 metrów, zalewając łąki i pola. Gwałtowny wylew zerwał 5 metrowej długości most betonowy oraz zniszczył drogę na przestrzeni kilku metrów. Jeden z robotników 27-letni Józef Kubica w czasie burzy, która towarzyszyła oberwaniu się chmury, rażony piorunem, poniósł śmierć na miejscu. Wczoraj rano woda ustąpiła z zalanych łąk. Władze powiatowe przystąpiły natychmiast do budowy prowizorycznego mostu i naprawy drogi celem umożliwienia komunikacji kołowej.

Puławy

OBŁAWA NA KONIOKRADÓW.

Na terenie miasta Markuszowa, w pow. Puławskim, władze policyjne zarządziły w czasie jarmarku obławę na koniokradów. Policja aresztowała 5 niebezpiecznych koniokradów, którzy przybyli do Markuszowa na jarmark ze skradzionemi końmi na terenie powiatu kozienickiego. Wszystkich koniokradów osadzono w więzieniu w Puławach.

Siedlce

ZNÓW KATASTROFA SAMOCHODOWA POD SADOWNEM.

Onegdaj w godzinach porannych wydarzyła się druga katastrofa samochodowa pod Sadownem w pow. węgrowskim. Samochód ciężarowy naładowany beczkami z piwem, zdążający z Warszawy do Białegostoku, wskutek pęknięcia opony wpadł do głębokiego rowu w odległości 400 m. od Bugu i rozbił się doszczętnie. Szofer i jedna osoba zostali ciężko ranni.

Białystok

NAREW I MIELNIK PRZESTAŁY BYĆ MIASTAMI.

Z dniem 31 sierpnia zostaną skasowane jako samodzielne miasta Narew i Mielnik, przyczem Narew wejdzie jako gromada wiejska do gminy wiejskiej Narew, a Mielnik jako gromada wiejska będzie włączona do gminy Radziwiłłówka.

Łuck

STRAJK ROLNY NA WOŁYNIU NIE UDAŁ SIĘ.

Na terenie gminy Maciejów powiatu kowelskiego i gminy Szczurzyn powiatu łuckiego prowadzona była przez czynniki wywrotowe agitacja za wywołaniem strajku rolnego i wstrzymaniem wywozu żywności do miast i miasteczek. W kilku miejscowościach ludność, będąca pod wpływem agitatorów, usiłowała wstrzymać udających się na targ do Kowla wieśniaków. Akcja ta jednak nie osiągnęła żadnych wyników. Ludność tych gmin wbrew agitacji brała i bierze nadal udział w odbywających się jarmarkach. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa w terenie stłumiły tę akcję w zarodku.

5 wybitniejszych działaczy komunistycznych zostało zatrzymanych i osadzonych w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Natomiast ludność, zorjentowawszy się, że akcja ta nic jej nie da i jest sztucznie przez agitatorów komunistycznych podsycana, sama dobrowolnie zgłasza się do posterunków policji państwowej, oświadczając, że została wprowadzona w błąd i wskazując osoby, które namawiały do strajku.

Kielce

OLBRZYMIE SZKODY PO BURZY GRADOWEJ.

Nad Kielcami i okolicą przeszła wielka burza gradowa, która spowodowała znaczne straty. W czasie burzy padał grad wielkości orzecha włoskiego, przyczem chwilami panowały takie ciemności, że trzeba było zapalać lampy. Ulice miasta na całej szerokości jezdni zamieniły się w strumienie wody, płynące z tak wielką siłą, że w kilku miejscach powyrywane zostały z jezdni kostki granitowe. Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Kilińskiego woda wyrwała w jezdni dół na przestrzeni jednego metra, tak, że woda piętrząc się w tem miejscu utworzyła coś w rodzaju wodospadu. Poza tem woda wdarła się do niżej położonych sklepów i mieszkań. W powiecie pioruny wznieciły kilka pożarów, a pod Chęcicami piorun poraził śmiertelnie pastucha, który schronił się pod drzewo.

Dzieci Dollfussa bawią się z dziećmi Mussoliniego



Dzieci zamordowanego kanclerza Dollfussa Ewai Rudi (z prawej), które dotychczas nie wiedzą jeszcze o śmierci swego ojca, bawią się na plaży w Riccione z dziećmi Mussoliniego, pod opieką pani Mussolini.

Pelplin

— *Aresztowanie marynarza.* Podczas zabawy Braci Kurkowych został aresztowany niejaki Zygfryd Fritz, marynarz, który korzystając z zamieszania jakie wywołali sami Bracia Kurkowi, zaczął się awanturować w swoisty sposób. U aresztowanego znaleziono nóż składany używany przez rzezimieszków. Aresztowanym marynarzem zaopiekowała się żandarmerja wojskowa, która odtransportowała go zpowrotem do swej formcji. Jak się okazało, marynarz Fritz wziął po raz drugi już „urlop" bez przepustki i zezwolenia swej zwierzchniej władzy. Fritz swego czasu, jako dezerter marynaki wojennej w Gdyni, popełnił zamach samobójczy, strzelając do siebie z browninga. Po operacji przebywał następnie dwa miesiące w szpitalu św. Józefa w Pelplinie.

— *Nieszczęśliwy wypadek.* Dnia 4 bm. spadła ze strychu w majątku Narkowy z wysokości czterech metrów robotnica Wilke Wanda, lat 19, która upadła na bruk, doznając ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziona została do szpitala w Tczewie.

Skarszewy

— **Sekretarjat PTR.** mieści się w lokalu Miejskiej Kasy Oszczędności, czynny w poniedziałki każdego tygodnia od 10 do 13. Członkowie PTR. z wszelkich porad korzystają bezpłatnie.

— **Nowa Karczma, Zarząd obwodowy BBWR. na obwód Nowa Karczma przy pracy.** W końcu ub. m. odbyło się zebranie obwodowe, któremu przewodniczył prezes p. Antoni Okray z Lubieszynka. Uchwalono zwiększyć liczbę członków zarządu obwodowego przez kooptację ławników z poszczególnych kół 5 obwodu. Wiceprezesem obwodu pozostał nadal p. Zygmunt Sarnowski.

Drugie z rzędu zebranie Zarządu Obwodowego BBWR. odbyło się 8 bm., które zagaił prezes p. Okray hasłem: Prawem naczelnem — dobro Państwa. Uchwalono p. in. wizytację koła w Szponie i Hornikach. Sprawy prasowe oraz bieżące sprawy organizacyjne obwodu. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono.

— **Zebranie Koła BBWR. w Nowej Karczmie.** Ostatnio odbyło się zebranie plenarne Koła w Nowej Karczmie przy licznym udziale zebranych członków. Porządek obrad zawierał pomiędzy innemi sprawozdanie z ostatnich wyborów zarządu powiatowego PTR., sprawę wyjednania kontyngentu wywozowego do Gdańska itd. Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes koła zamknął zebranie hasłem: Prawem naczelnem — dobro Państwa.

— **Stara Kiszewa. Dzieci u Stołu Pańskiego.** W dniu 5 bm. zostało przyjętych z okręgu parafji kiszewskiej 105 dzieci do uroczystej pierwszej Komunji św.

— **Z żałobnej karty.** W dniu 6 bm. odbył się pogrzeb ś. p. Mullina z Chwarzna. Zmarły liczył lat 89 i obchodził przed 2 laty djamentowe gody małżeńskie. Ś. p. Mullin był z zawodu stolarzem i już w roku 1917 zrobił dębową trumnę, którą przeznaczył dla siebie.

— **Olpuch. Skazanie zwyrodnialca.** Wydział karny Sądu Okręgowego w Chojnicach skazał 45-letniego zegarmistrza Leona Wicherta ze Zblewa na trzy lata więzienia, za usiłowane zniewolenie 20-letniej Wandy Z. z Olpucha.

Porozumieli się z ks. Jusupową

i będą wystawiali „Rasputina" na całym świecie

Tow. filmowe „Metro Goldwyn Meyer" i przedstawiciele ks. Jusupowej doszli do porozumienia, na zasadzie którego umorzone zostaje postępowanie sądowe przed trybunałem najwyższym w Nowym Jorku w sprawie wystawiania filmu „Rasputin".

Zawarty układ przewiduje, że nie mogą być wnoszone na przyszłość żadne pretensje przeciwko osobom, wyświetlającym ten film na całym świecie. Towarzystwo „Metro Goldyn Mayer" ma się zobowiązać do ogłoszenia, iż postać Nataszy w tym filmie jest całkowicie fikcyjna.

Podstawą polskości dla Polski zagranicznej — to rozwój szkolnictwa polskiego.

Programy radjowe

PONIEDZIAŁEK, 13 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

6,35, 6.55, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. 12.00 Hejnał 12.10 Muzyka popul. (płyty). 13.05 Koncert. 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim. 14.05 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. teatru „Hollywood" pod dyr. Z. Górzyńskiego, z udz. M. Zimińskiej (piosenki). Akom. Anda Kitschmann. 17.00 Recital śpiewaczy J. Korolkiewicza (baryton). Akomp. J. Lefeld. 18.00 „Grzyby przyjaciele i grzyby wrogowie", wygł. p. M. Strasburger (pogad.). 18.15 Chór Juranda i M. Fogg (płyty). 18.25 Recital śpiewaczy H. Simberga (tenor). Przy fortep. J. Lefeld. 18.45 Pogadanka Br. Winawera. 18.55 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 19.00 Rozmaitości. 19.15 Audycja strzelecka. 19.40 Muzyka salonowa w wyk. ork. Dinicu. 19.50 Wiadom. sport. 20,02 „Nastawienie psychiczne", wygł. p. J. Strzelecka (felieton). 20,12 VI koncert z cyklu „Polska muzyka współczesna", zorg. przez „Komitet Święta Warszawy" z okazji Światowego Zjazdu Polaków z zagranicy (transm. z Doliny Szwajcarskiej). 21.00 Capstrzyk Marynarki wojennej (transmisja z Gdyni). 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.10 D. c. koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 „W pierwszym dniu wojny" (wspomnienia osobiste), wygł. K. Makuszyński (felj. liter.) 22.15 Muzyka tan. 23.00 Wiadom. meteorol. 23.05 Polacy z Zagranicy przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,10—23.25 „Polska rajem myśliwych", odczyt w języku ang., wygł. p. T. Ordon.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17.15 *Poznań.* Koncert kameralny.
18.55 *Kraków.* „Życie leśnych ludzi (bartnicy)" — wygł. dr. J. Szczudło.
19.00 *Katowice.* Prof. dr. W. Wiłkosz: Co to jest sprzeczność?"
19.00 *Monachjum.* „Flet Czarodziejski" — opera Mozarta (transm. z Teatru Miejsk.)
20.00 *Daventry.* Wieczór wagnerowski z Queen's Hallu.
20.00 *Kopenhaga.* Koncert symfoniczny.
20.45 *Strasburg.* Koncert galowy z Kasyna w Vichy
21.02 *Kraków.* „Kronika przyrodnicza" — wygł. dr. St. Skowron.
21.15 *Wiedeń.* „Serenada" — koncert pod dyr. B. Paumgartnera (tr. z Salzburga).

WTOREK, 14 SIERPNIA

Radjostacja warszawska

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,25, 6.53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych: a) Dialog pióra B. Hertza p .t. „Kłamca", b) Scenka „Była babuleńka". 13.20 Muzyka popul. (płyty). 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadom. o eksporcie polsk. 14.05 Wiadom. gospod. 16.00—17.00 Godzina muzyki lekkiej Wyk.: Ork. Koła Mandolinistów „Echo" pod kier. E. Gałązki (Poznań), T. Zakrzewski (śpiew). Akomp. J. Lefeld. 17.00 „Skrzynka P. K. O." 1715 Muzyka lekka i popul. (płyty). 17.55 „Jak spędzić święta?" 18.00 Odczyt. 18.15 Recital ze Lwowa. 18.45 Pogadanka strzelecka. 18.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 19.15 Recital z Krakowa. 19.40 Muzyka popularna (płyty). 19.50 Wiadom. sport. 20.02 „O wizytach", fragm. z książki J. Tuwima p. t. „Jarmark rymów" (kwadr. liter.). 20.12 „Najpiękniejsza z kobiet", operetka w 3 aktach W. Bromme w radjof. i reż. M. Makowieckiej. Wyk.: M. Karwowska, M. Kaupe, A. Wasiel, St. Witas, K. Petecki i inni orraz chór i ork. symf. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.15 „Dzieci nieślubne", wygł. p. Woytowicz-Grabińska (odczyt). 22.30 Muzyka tan. 23.00—23.05 Wiad. meteorol.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

18.15 **Lwów.** Recital fort. E. Steinbergera.
18.15 **Kraków.** „Stary Kraków" — pogadanka w opr. dr. J. Dobrzyckiego.
19.15 **Kraków.** Recital wiolończ. Rafała Lanesa.
20.00 **Londyn Reg.** Koncert symf. z Queen's Hallu.
20.15 **Bukareszt.** Koncert symfoniczny.
20,45 **Medjolan.** „El Duo de l'Africana" — operetka F. Caballero.

Km. 237/34. 5642

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, Sobieskiego 1 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 20 września 1934 r. od godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Pucku, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości, zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Pucku, tom VI. wykaz . 600, stanowiącej własność Jana Halmanna w Pucku, ul. Nowa.

Nieruchomość powyższa położona jest w Pucku, przy ul. Nowej pow. Morski, woj. pomorskie do której należy: 1) dom mieszkalny, jedno-piętrowy, o 18-tu pokojach i 3-miu kuchniach. Posiada instalację elektryczną. Zbudowany jest z cegły, palonej, kryty dachówką, 2) pralnia, 3) szopa, 4) warsztat ciesielski, 5) ustęp, 6) ogrodzenie drewniane ze słupami murowanemi dookoła zabudowań.

Opisana nieruchomość została oszacowana na kwotę zł. 27.128,18. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 20.346,13.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich i, że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Powyższe nie dotyczy Skarbu Państwa, polskich zakładów i przedsiębiorstw państwowych, instytucji kredytowych, zastawnika i wierzyciela hipotecznego (art. 688 k. p. c.).

Licytant przystępujący do przetargu powinien przedłożyć w terminie licytacji zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego, wzgl. odnośnej władzy administracyjnej, na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim.

Puck, dnia 9 sierpnia 1934 r. Zl. 617.

Komornik: (—) St. Treter.

Do akt Nr. Km. 1347, 1345, 2003/34/II. (5639

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 sierpnia 1934 r. o godz. 10 w Gdyni ul. Morska kiosk obok st. Gr. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 wagi stołowej z ciężarkami, wart. 15,— zł. następnie o godz. 12-ej ul. Św.-Jańska 96: 2 oszklone regały, wartość 300,— zł., oraz o godz. 13-tej ul. Lipowa przed willą „Nałęcz": 1 aparatu radjowego „Nora" 5 lampk. z głośnikiem na prąd oszacowany na sumę 300,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ½ ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 11 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) J. Penk.

Km. 896/34. 5634

OBWIESZCZENIE

o opisie i oszacowaniu nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II, urzędujący w Toruniu, przy ul. Kopernika 24, na zasadzie art. 668 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 sierpnia 1934 r. o godz. 9,30 przed południem zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości położonej w Siemoniu, pow. Toruń i zapisanej w księdze wieczystej Siemoń wykaz liczba 219, należącej do Franciszka i Anny małż. Kamińskich z Siemonia.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 wyżej cytowanego art. wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby przed ukończeniem opisu, zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa ich stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.

(—) Bernard Linde, Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II.

LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia 1934 r. o godzinie 12 u p. Góralskiego w Rakówcu, powiat Tczew, sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: większą ilość różnych maszyn rolniczych. Zbiórka licytantów przy oberży. 5630

(—) Kierszka, Komornik Sądowy w Gniewie.

Sygnatura: Km. III. 1261/34. 5633

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów Nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 września 1934 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Rudolfa Treichela nieruchomości Gołębiewo, karta 59, położonej w Gołębiewie, pow. Grudziądz, a składającej się z użytków rolnych o powierzchni 3.91,96 ha oraz zabudowań: domu mieszkalnego krytego papą, stodoły z drzewa krytej słomą, chlewu z drzewa i szopy z drzewa.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5500,— cena zaś wywołania wynosi zł. 4152,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 550,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza, sala 19. Uwzględnione zostaną oferty tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Grudziądz, dnia 10 sierpnia 1934 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

LICYTACJA.

Urząd Celny w Gdyni sprzedawać będzie w drodze publicznego przetargu: a) dnia 24 sierpnia br. o godzinie 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 14 września br. o tej samej godzinie towary skonfiskowane i zdeponowane, a niepodjęte w przepisanym terminie, jako to: konserwy rybne, owocowe, cukier, kakao, herbatę, wódki, gramofony i płyty gramofonowe, zabawki dziecięce, wodę kolońską, odzież męską i damską i t. p. wszystko w drobnych ilościach.

b) dnia 5 września br. o godzinie 10-tej, a w razie niedojścia do skutku powtórnie dnia 25 września br. o tej samej godzinie towary, od których nieuiszczono w przepisanym terminie należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju towary kolonjalne, tłuszcze zwierzęce, skóry, przetwory chemiczne, części maszyn, samochody i części, odzież używaną itp. Przetarg towarów, wymienionych pod a), odbędzie się w sali rewizyjnej nowego dworca kolejowo-morskiego, osoby reflektujące ewentualnie na kupno towarów pod b) wymienionych, winny się zgłosić w wyznaczonym terminie w magazynie V. Ajencji Celnej P. K. P. W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze uważać się będzie licytację za niedoszłą do skutku.

Bliższe dane o rodzaju towarów, cenie wywołania i warunkach sprzedaży, zostaną podane w osobnych, szczegółowych obwieszczeniach, wywieszonych w Urzędzie Celnym, Komisarjacie Rządu i Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni na tydzień przed licytacją. Nadmienia się przytem, że tylko towary pod a) wymienione mogą być sprzedane bez żadnych ograniczeń (za wyjątkiem wódek, które mogą być sprzedane jedynie do fabryk wódek gatunkowych), natomiast większość towarów pod b) wymienionych może być sprzedana jedynie pod warunkiem przedłożenia zaświadczeń na prawo przywozu, względnie powrotnego wywozu zagranicę. Ponadto zaznacza się, że odbiorcom towarów pod b) wymienionych przysługuje prawo ich wykupu do dnia licytacji.

5545 Zl. 613

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . 15 fen.
" " 4-łamowej . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. na Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . 2.89 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.